Numer dzisiejszy (16 stron wraz z dodatkiem ilustracyjnym) kosztuje 20 gr.

Dziś 16 stronnic wraz z dodatkiem ilustracyjnym.

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 21. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 20 gr.

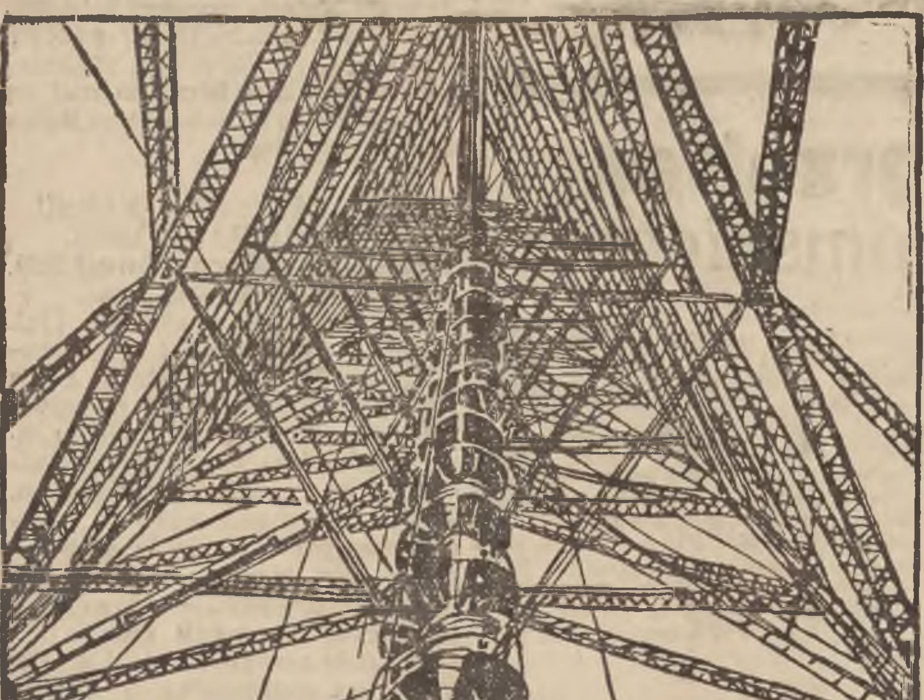
— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7610 | Lwów, poniedziałek 23 listopada 1925. | Rok XVI.

W 7-mą rocznicę oswobodzenia Lwowa.

Morderca z pieczary w parku Kilińskiego --- ujęty!

Wielki sukces policji lwowskiej. — Drobna notatka... przewodnią nicią. — Tajemniczy „Władek" i bajeczki o „wspólnem samobójstwie". — Nieudolne naśladowanie Filasiewicza. — Powód zbrodni pokrywa jeszcze tajemnica.



JEDEN Z CUDÓW WSPÓŁCZESNEJ TECHNIKI.

Technika współczesna wytwarza zupełnie nowe a niepozbawione swoistego piękna formy architektoniczne. Rycina nasza przedstawia szczyt świeżo ukończonej wieży antennowej olbrzymiej stacji radiotelegraficznej w Konigswusterhausen w Niemczech, imponującej swym ogromem, a zarazem prostotą pomysłu.

Sojusz polsko-francuski

zasadniczą podstawą pokoju świata.

Paryż, 21. listopada. (Tel. G. P.) Grupa parlamentarna przyjaciół Polski przyjęła rezolucję stwierdzającą, że **z każdym dniem staje się rzeczą coraz widoczniejszą, iż sojusz Francji z Polską jest zasadniczą podstawą pokoju i bezpieczeństwa obu krajów.**

Echa napadu na posła, redaktora Strońskiego.

Sprawcy, trzej oficerowie, zawieszeni w czynnościach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. listopada. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że **żandarmerja wojskowa prowadziła wczoraj liczne dochodzenia w sprawie napadu na posła Strońskiego.** Dochodzenia te nie wydały wyników. Natomiast do bezpośredniego szefa w Min. spraw wojsk. **zgłosili się trzej oficerowie: pułk. Hoser, kap. Cieszkowski i por. Strusiński, którzy zeznali, że znieważyli czynnie posła Strońskiego.** Dalsze postępowanie władz wojskowych wobec tych oficerów uzależnione będzie od tego, **czy p. Stroński zażąda satysfakcji honorowej, czy też wystąpi na drogę sądową.**

Warszawa, 21. listopada. (Z.) **Trzej oficerowie**, którzy zgłosili się u władz wojskowych, **iż są sprawcami napadu na posła Strońskiego**, zostali dzisiaj przez Ministra zawieszeni w swych czynnościach.

POGŁOSKI O REWOLUCJI W BERLINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. listopada. (Z.) W związku z pogłoskami, jakie rozeszły się wczoraj popołudniu **we Lwowie o niepokojach, a nawet próbie rewolucji w Berlinie**, Wasz korespondent warszawski zwrócił się **do poselstwa niemieckiego**, które oświadczyło, że niema żadnych informacji z Berlina o tej sprawie i **uważa pogłoski za tendencyjne, jak wiele innych wyssanych z palca, a potrzebnych spekulantom giełdowym.**

W siódmą rocznicę...

Dzisiejszy ranek ozłoci sztandar polski tak, jak poraz pierwszy przed siedmiu laty.

Lwów, 22 listopada.

Siedem lat temu Lwów po śmiertelnych, 3-tygodniowych zapasach wszedł w skład terytorjum Państwa Polskiego. Sztandar polski, powiewający z wieży ratuszowej, był widomym znakiem tego aktu.

Odtąd i — da Bóg — na wieki noga nieprzyjaciela nie przekroczyła bram miasta, choć o jego mury rozbijały się jeszcze wraże zastępy, choć niejednokrotnie miasto dygotało w wysiłku zdecydowanej na wszystko obrony.

Dzień 21. listopada był ostatnim dniem niewoli; świt następny był pierwszym świtem wolności.

Rocznica dzisiejsza niesie z sobą i rapsod rycerskiej epopei i triumf, wywalczony orężnie, święto Ducha i żelaznej woli i nieustraszonego serca. Niesie sławę „polskiego Verdun“, „zawsze wiernego“ — w doli i niedoli, w wojnie i pokoju. Potwierdza tradycję przedmurza i czujnej, nieugiętej stanicy kresowej. W przyszłość rzuca ślubowanie, że tak, jak było, będzie i nadal: do krwi ostatniej kropli z żył!...

Goją się rany wojenne, odbudowują zgliszcza i ruiny, pod chłodny skalpel dziejopisarza przechodzą wypadki, którymi jeszcze gorączkował się i dymił dzień wczorajszy. Ale wielka rocznica lwowska nie zatraci nigdy swej świeżości, swego majestatu.

Dnie listopadowe wykazały, że polski duch Lwowa nie stracił pod zaborem wiekowym swej prężności. Nie upadł. Nie pogodził się z losem, nie skarlał. Pozostał czujny, zawsze gotów poświęcić się dla Sprawy, gdy ona zażąda ofiar.

Gdyby na kresach naszych wschodnich i zachodnich rozłożyć gęstym szpalerem miasta-twierdze, temu podobne, nie istniałaby „kwestja granic“. Nie istniałby zamach zbrojny i zdradziecki traktat, zdolny naruszyć całość ziem naszych.

Dlatego uczcijmy rocznicę zwycięstwa listopadowego

*

(jp) Wczoraj, jako w wigilję obchodu 7-mej rocznicy oswobodzenia Lwowa, przeciągnęły o godz. 6-tej wieczorem orkiestry wojskowe z dźwiękami hymnów narodowych ulicami miasta.

W Kasynie i Kole lit. art. odbyła się staraniem Komitetu budowy pomnika „Orląt“ **uroczysta Akademja** ku czci Żołnierza Polskiego. Słowo wstępne wygłosił poseł bryg. **Mączyński,** kreśląc piękny obraz bohaterskich walk o Lwów, w których nietylko walczący na froncie, ale i cała ludność cywilna ożywieni byli wspólnym duchem heroizmu i ofiary wszystkiego na ołtarzu Ojczyzny, dla ocalenia polskości Lwowa.

Bardzo piękny program deklamacyjno-wokalny rozpoczął **śpiew chóralny pod batutą dra A. Sołtysa.** — Następnie **Artur Schröder** odtworzył piękną sylwetkę **ks. Dobieckiego,** kapelana i twórcy Cmentarza Orląt na Politechnice; **p. Czaszka** odczytał **Władysława Orobkiewicza** szkic o **Tadeuszu Głogowskim** oraz **Stanisława Wasylewskiego „Nieznany Żołnierz“**; p. **Berwińska** przepięknie wygłosiła utwór **Lechonia „Mochnacki“**; art. dram. p. **Stępowski** wygłosił wyjątek z **„Nocy Listopadowej“ Wyspiańskiego** a znakomity recytator p. **Krzyżanowski** prześliczny, pełen rzewnej poezji i wdzięku utwór **St. Rossowskiego „Nieznany Żołnierz“.**

*

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość rocznicy walk w listopadzie 1918 na II odcinku obrony Lwowa (odcinek obrony w szkole im. M. Magdaleny).

O godz. 9 rano w kościele św. Marji Magdaleny, odprawił ks. kanonik Skalski mszę św. i egzekwje za dusze poległych na tym odcinku, w obecności uczestników walk II odcinka, publiczności oraz młodzieży obu szkół im. Marji Magdaleny.

Po nabożeństwie odbyło się zebranie uczestników walk na II odcinku, na którym przyjęto sprawozdanie Rady Zawiadowczej, złożone przez prezesa kol. Świeżawskiego, dokonano wyboru Władz (w dotychczasowym składzie), oraz Komitetu Redakcyjnego Księgi Pamiątkowej tego odcinka w osobach: kol. Kazeckiej, Żurowskiego i Dittnera.

Następnie odbyło się zebranie towarzyskie, urozmaicone śpiewem chóru szkoły męskiej im. M. Magdaleny, oraz wspomnieniami z czasów walk o przynależność Lwiego Grodu do Polskiej Macierzy.

Przed pogrzebem Stefana Żeromskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. listopada. (Z) Dziś przedpołudniem zjawiła się u Premjera **Skrzyńskiego** delegacja „Związku literatów“ w osobach **Sieroszewskiego, Kaden-Bandrowskiego i Staffa z prośbą o interwencję w sprawie urządzenia pogrzebu Stefana Żeromskiego przez Państwo.** Delegacja była poprzednio w tej sprawie i min. oświaty Stanisława **Grabskiego, który zajął stanowisko odmowne. Min. Skrzyński** przyrzekł delegacji, że sprawą tą zajmie się natychmiast. **Jest nadzieja, że interwencja min. Skrzyńskiego przetnie natychmiast wszelką dyskusję na ten temat.**

Warszawa, 21. listopada. (Tel. G. P.) W sobotę 21. bm. o godz. 2 popołudniu pan minister W. R. i O. P. na konferencji z przedstawicielami komitetu organizacyjnego pogrzebu śp. Stefana Żeromskiego zawiadomił **o udziale rządu w tej żałobnej uroczystości. Pan Prezydent Rzpltej wraz z Rządem weźmie udział w pogrzebie. Przemawiać będzie pan minister St. Grabski. Wieniec na trumnie złoży pan prezes Rady ministrów Skrzyński.** Wyższe klasy szkół średnich wezmą udział w pogrzebie. **Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.** Pogrzeb organizuje komitet, na którego czele stoi p. Jan **Lorentowicz,** prezes Klubu Literatów.

Prezydent Rzpltej u trumny St. Żeromskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. listopada. (Z) Zamek Królewski, gdzie w części środkowej od strony Wisły zajmował śp. Stefan Żeromski, t. zw. mieszkanie „Pod basztą“, **od wczoraj jest miejscem wędrówek wszystkich tych, którzy pragną oddać hołd szczątkom zmarłego Twórcy. Dzisiaj o godz. 9 rano pieszo z Belwederu przybył na Zamek Prezydent Rzpltej. Znalazłszy się przed otwartą trumną Prezydent ukląkł i odmówił krótką modlitwę, poczem złożył pocałunek na czole Zmarłego.** Prezydent udał sie następnie do mieszkania p. Żeromskiej i oświadczył jej, że ze względu na urząd, jaki piastuje nie będzie mógł towarzyszyć zwłokom na sam cmentarz, jednakże w charakterze przyjaciela śp. Zmarłego **przybędzie w dniu pogrzebu na Zamek, by towarzyszyć konduktowi do Placu Zamkowego.**

Dekoracja trumny wielką wstęgą „Odrodzenia Polski“.

Warszawa, 21. listopada. (Tel. G. P.) Dnia 21. bm. o godz. 6.30 po południu pan **minister W. R. i O. P.** w towarzystwie dyrektora departamentu sztuki **p. Skotnickiego** i referenta literatury **Rogowicza, złożył na trumnie Stefana Żeromskiego odznakę wielkiej wstęgi orderu Odrodzenia Polski,** nadaną przez Pana Prezydenta Rzpltej w maju br. W czasie uroczystości byli obecni przedstawiciele literatury **z Zenonem Przesmyckim** (Mirjamem) **i Janem Lorentowiczem** na czele.

HOŁD TOW. DZIENNIKARZY POLSKICH WE LWOWIE.

Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie wysłało dziś następującą depeszę: **Klub Literatów, Warszawa. U trumny wielkiego pisarza, Szermierza najczystszych i najszlachetniejszych ideałów ludzkości Stefana Żeromskiego, chylimy czoła w kornym hołdzie i niezgłębionym żalu, Towarzystwo Dziennikarzy Polskich we Lwowie, Prezes: Laskownicki, Sekretarz Hartleb.**

Nowy gabinet przy pracy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. listopada. (Z.) Dziś o godz. 9.30 rano przybył **do Rady Min. ustępujący premjer Władysław Grabski.** W chwilę potem zebrali się wszyscy wyżsi urzędnicy **Prezydjum Rady Min.** W imieniu zebranych p. **Władysław Dudzieński,** podsekretarz stanu **żegnał ustępującego Premjera. P. Grabski dziękował za sprawność w urzędowaniu urzędnikom Prezydjum Rady Min.** Następnie przemówił **były Min. kolei Tyszka, jako najstarszy minister w gabinecie p. Grabskiego, który znajdował się tam przez 23 miesiący. Po chwili przybyli członkowie nowego Rządu z Premjerem Skrzyńskim na czele.** Rozpoczęły się powitania, a następnie przekazywanie urzędowania przez b. Premjera nowemu szefowi Rządu. O godz. 11 przed południem odbyło się **pierwsze posiedzenie Rady Min., poczem Rząd udał się do Belwederu dla złożenia przysięgi Prezydentowi Rzpltej.** O godz. 12.30 członkowie Rządu opuścili Belweder i rozpoczęli urzędowanie. **Min. Skrzyński** udał się z Sejmu z wizytą do Marszałka **Rataja i Trąmpczyńskiego.**

NOWY MINISTER SKARBU O SWYCH ZADANIACH.

Będzie on szedł po głównej linji dotychczasowych prac.

Warszawa, 21. listopada. (Tel. G. P.) W sobotę objął urzędowanie nowy Minister skarbu p. **Zdziechowski.** W odpowiedzi na powitanie wygłoszone w imieniu urzędników Min. skarbu przez podsekretarza p. **Markowskiego,** p. Zdziechowski zaznaczył, że **świadom jest trudności, jakie musi pokonać Min. skarbu.** Pragnieniem jego jest utrzymanie **głównej linji dotychczasowych prac,** tak, aby dzieło powstałe dzięki wysiłkom jego poprzednika i całego społeczeństwa **nie zachwiało się pod wpływem przesilenia gospodarczego.** Istotną cechą obecnego kryzysu jest **zachwianie wzajemnego zaufania.** Moment, w którym obejmuję władzę — kończył min. Zdziechowski — **można porównać z objęciem steru na statku w czasie burzy.** W takiej chwili decydująca komenda zawiera się w słowach: **„Wszyscy na miejsca“.**

EXPOSE NOWEGO PREMJERA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. listopada. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się, że **na najbliższem posiedzeniu Sejmu, tj. we środę nowy Premjer wygłosi exposé, w którem złoży pewnego rodzaju deklarację na temat programu politycznego i gospodarczego nowego Rządu.**

Wykrycie i ujęcie sprawcy sensacyjnego mordu w pieczarze parku Kilińskiego.

Inscenizacja tragicznej sceny i obrona na wzór osławionego Filasiewicza.

Lwów 22. listopada.

(X) Donieśliśmy wczoraj o sensacyjnem odkryciu dokonanem przez niejakiego Augustyna w pieczarze parku Kilińskiego. Zaznaczyliśmy już wczoraj, że ma się tutaj bezwątpienia do czynienia z morderstwem. Tego samego zdania był od początku kierownik I. komisarjatu P. P. **komisarz Konarski**, który zaraz po otrzymaniu wiadomości rozpoczął energiczne dochodzenia. Po ponownem przesłuchaniu Augustyna doszedł on do przekonania, że osobnik ten niema z czynem nic wspólnego i że jakkolwiek opowiadanie jego o wyprawie

po ukryte skarby

jest nieco niesamowite, jednak prawdziwe. Wobec tego zwolnił go z aresztu i rozpoczął poszukiwania w innym kierunku. Śledztwo jednak było bardzo utrudnione z powodu braku jakiegokolwiek punktu zaczepienia.

Na dzień dzisiejszy była na godzinę 11.30 wyznaczona wizja lokalna w parku Kilińskiego. O oznaczonej godzinie zjawili się na miejscu sędzia śledczy, p. Witoszyński, kom. Batorski, z ekspozytury śledczej, szef ekspozytury nadkom. Parylewicz, lekarz miejski i inni funkcjonarjusze.

Zwłoki denata wyciągnięto sznurami

z 14 metrowej głębokości. Ustalono przytem, że owa pieczara pozostała z zasypanego szybu, który swego czasu był wybudowany tam na czas wystawy krajowej i miał dwa wejścia, oba bardzo wąskie, tak, że trzeba było przez nie się czołgać. Zwłoki sfotografowano i rozejrzano się w sytuacji lokalnej, starając się uchwycić najmniejsze chociażby nici dla śledztwa. W tej chwili zjawił się komisarz Konarski i oświadczył, że mordercę już ma.

Wrażenie było piorunujące.

Obecni wprost oniemieli na chwilę. W niczyim umyśle nie mogło się pomieścić, by w kilka godzin po ujawnieniu zbrodni, przy zupełnem zatarciu śladów, ktoś zdołał wykryć sprawcę. Poczęto zasypywać kom. Konarskiego pytaniami i ten opowiedział jakim sposobem doszedł do tego tak wspaniałego rezultatu.

Oto dziś od rana zabrał się on energicznie do roboty. Przy zwłokach, jak już wspomnieliśmy, nie znaleziono żadnych śladów. — Wszystkie dokumenty były spalone. Jedynie leżała na ziemi okładka z notesiku. Komisarz Konarski począł ją oglądać na wszystkie strony i oto w jednym rogu, zdołał odcyfrować, zatartem pismem, ołówkiem napisane nazwisko

Władysław Jańczuk.

Był pewny, że nazwisko to ma ścisłą łączność z mordem, gdyż zapewne jest to nazwisko denata lub mordercy. Udał się więc do biura meldunkowego, by zasięgnąć informacji o wszystkich znajdujących się we Lwowie Jańczukach. Żaden Władysław Jańczuk w wykazach policyjnych nie był notowany, natomiast znaleziono Włodzimierza Jańczuka, zamieszkałego przy ul. Domsa 16 u swej matki, wdowy po podurzędniku.

Na miejscu przy ul. Domsa 16 dowiedział się, że Jańczuka, mimo że nosi imię Włodzimierza, nazywają znajomi „Władkiem". Był on więc identyczny z owym, którego nazwisko figurowało na fatalnej notatce. Kom. Konarski był już pewny, że ma do czynienia z mordercą. Gdy w asystencji st. przod. Kowalskiego i wywiadowcy Palidwory wkroczył do mieszkania Jańczuków, poszukiwany „Władek"

zbladł śmiertelnie

i w największem przerażeniu wybełkotał: „Ja wiem poco panowie tutaj przyszli".

Kom. Konarski począł go wypytywać i wówczas Jańczuk wyjawił, że denatem jest niejaki Władysław Tarnawski, 19 lat liczący, również, podobnie jak on, czeladnik ślusarski bez zajęcia i, że

zabił go na życzenie Tarnawskiego,

który pragnął odebrać sobie życie, lecz nie miał dostatecznej odwagi. Rewolwer kupił Jańczuk za 11 zł. od robotnika gazowni miejskiej, Bronisława Gałagusa, za pieniądze otrzymane na ten cel od Tarnawskiego. Sprowadzony na I. komisarjat, ochłonąwszy nieco z pierwszego przerażenia, opowiedział Jańczuk romantyczną historję niemal dosłownie powtarzającą obronę Filasiewicza. Widać, że

wzorował się on na Filasiewiczu.

Oto według jego opowieści postanowili oni obaj, t. j. on i Tarnawski odebrać sobie życie, które im obrzydło. W tym celu wieczorem dnia 19. bm. udali się do znanej sobie pieczary w parku Kilińskiego uważając, że jest to miejsce spokojne, gdzie nikt nie przeszkodzi w wykonaniu rozpaczliwego postanowienia. Przed śmiercią postanowili

pójść po raz ostatni do kina,

poczem około godz. 21-ej poszli do parku Kilińskiego, po drodze kupując sobie flaszkę wódki, zakąski i 10 świec. Wódkę do połowy wypili, zakąski zjedli, poczem usiadłszy na ziemi spalili wszelkie posiadane przy sobie dokumenty osobiste i zapiski. Po pewnym czasie, ciągnęli losy, który ma drugiego zastrzelić, poczem sam sobie życie odebrać. Los padł na Jańczuka. On miał zastrzelić Tarnawskiego, a następnie siebie. Strzelił więc do towarzysza, mierząc w okolicę serca. Istotnie trafił go poniżej lewej sutki piersiowej. Ciężko ranny Tarnawski wyrzekł wówczas:

„Strzel mi jeszcze w łeb"

Jańczuk uczynił zadość i tej jego prośbie, sam sobie jednak następnie życia nie odebrał, gdyż — jak twierdzi — widok krwi wywarł na niego tak wstrząsające wrażenie, że porwawszy płonącą świecę wyczołgał się z pieczary i pobiegł do domu.

Z całego szeregu szczegółów wynika, że całe to opowiadanie jest nieprawdziwem. Jańczuk zeznał mianowicie, że w pieczarze on siedział w płaszczu, zaś Tarnawski miał swą kurtkę pod sobą, tymczasem zwłoki znaleziono leżące zarówno na kurtce denata, jak i płaszczu mordercy. Wnioskować można z tego, że obaj układali się do snu i, że Jańczuk zastrzelił towarzysza we śnie. Również miejsce czynu nie bardzo usposabia do samobójstwa. Nie potrzeba zupełnie mieć natury romantycznej, aby przecież wybrać sobie jakieś bardziej zachęcające locum, a nie podziemną pieczarę. Również i nastrój zgoła nie był samobójczy, skoro obaj chodzili do kina, pili wódkę i jedli zakąski oraz czytali gazetę, jak o tem świadczą egzemplarze „Wieku Nowego" i to z daty 15. i 17. bm., a więc chyba nie kupowane w dniu rzekomego samobójstwa, lecz wcześniejsze. Ten ostatni szczegół świadczy za tem, że zapewne był ktoś w pieczarze poprzednio, a to w dniach 15. i 17. listopada. Całe zachowanie się Jańczuka jest również niezwykle znamienne. Po tak strasznym czynie zachował on spokój i

obojętność a la Filasiewicz.

Stwierdzono mianowicie, że po powrocie do domu zjadł ze smakiem kolację, że spał dobrze, nazajutrz chodził na przechadzkę, odwiedzał kolegów, grywał wesoło na mandolinie, a bezpośrednio przed przybyciem policji golił się, dbając widocznie o swą powierzchowność. Nie zdradzał więc żadnych objawów samobójczego zniechęcenia i depresji, zwłaszcza po zabiciu przyjaciela. Ponadto matka jego zeznaje, że nigdy z zamiarami takimi się nie zdradzał, a w domu miał zupełnie wygodne życie i niczego mu nie brakowało.

Komisarz Konarski wobec tego nie ustaje w dochodzeniu motywów ewentualnego morderstwa przemyślanego i skrytobójczego.

W każdym razie opinja publiczna z wielką ulgą przyjmie do wiadomości że przecież jeszcze fakt morderstwa może być we Lwowie wyświetlony w kilka godzin, gdy dochodzenia są umiejętnie prowadzone.

Spodziewane przesilenie w Niemczech

w związku z podpisaniem paktów locarneńskich.

Berlin, 21. listopada. (Tel. G. P.) Pisma donoszą: W toku obrad z przywódcami partji miał kanclerz Luther oświadczyć, **że gabinet po podpisaniu traktatów locarneńskich poda się do dymisji.** Frakcja demokratyczna postanowiła na kilkugodzinnem posiedzeniu **dążyć do utworzenia gabinetu wielkiej koalicji,** gabinet partyjny bowiem nie mógłby dłuższy czas istnieć. Centrum nie powzięło żadnej uchwały. Jak donosi **„Social Demokratischer Presse Dienst"** zmierza również centrum **do utworzenia gabinetu wielkiej koalicji.** Niemiecka partja ludowa i socjalna demokracja nie zajęły jeszcze stanowiska w tej sprawie, uważają ją bowiem w tej chwili za nieaktualną.

Niemiecka prasa socjalistyczna o nowym naszym rządzie.

Jest zadowolona, ale nie wierzy w jego trwałość.

Berlin, 21. listopada. (Tel. G. P.) „Social Demokratischer Presse Dienst" **wita z zadowoleniem nowo utworzony gabinet polski Skrzyńskiego,** który zapewne będzie szukał poprawy **stosunków polsko-niemieckich.** Dziennik niewierzy jednak, **by socjaliści polscy mogli długo współpracować z narodową demokracją.** Znaczyłoby jednak wiele, gdyby nowy rząd zdołał wyprowadzić Polskę z obecnych trudności.

Delegaci sowieccy nie pojadą na międzynarodową konferencję w Paryżu.

Francja odmówiła wiz delegatom rosyjskim.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 21. listopada.

Przed kilku dniami donieśliśmy w „Gaz. Por." o zadecydowanem przez rząd sowiecki uczestnictwie w międzynarodowej konferencji w sprawach **żeglugi rzecznej,** zwołanej z inicjatywy oraz pod protektoratem Ligi Narodów w Paryżu. Dla udziału Sowiety miały wysłać do Paryża specjalną delegację. Obecnie nadeszła do Moskwy wiadomość, że **rząd francuski odmówił udzielenia wizy delegatom sowieckim,** uniemożliwiając w ten sposób przyjazd delegacji do Paryża. Sowiety zaskarżyły Francję przed generalnym sekretarjatem Ligi Narodów, który obecnie interwenjuje u rządu francuskiego, chcąc załagodzić ten niebywały w dziejach międzynarodowych charakterystyczny konflikt.

A WIĘC ANGIELSKA ŁÓDŹ PODWODNA ZGINĘŁA WSKUTEK ZDERZENIA SIĘ Z OKRĘTEM.

Berlin, 21. listopada. (R) „Wolff". Admiralicja angielska podaje obecnie **ustaloną przyczynę zatonięcia łodzi podwodnej MV. I.** Łódź ta zderzyła się **z parowcem szwedzkim,** który przepływał wzdłuż wybrzeży Afryki. Ponieważ łódź była pod wodą, załoga parowca jej nie widziała, **odczuła tylko bardzo silne wstrząśnienie,** którego nie umiano sobie wytłumaczyć. Dopiero wiadomość o zatonięciu łodzi **przypomniała kapitanowi szwedzkiego okrętu to zagadkowe zdarzenie** i przez ustalenie miejsca zatonięcia łodzi, fakt ten potwierdzono.

Jakie są obecne stosunki faktyczne w przemyśle, handlu i rękodziele?

Czego należy się domagać celem poprawy stosunków na najbliższą przyszłość?

Konferencja obywatelska w Izbie handlowej i przemysłowej.

Lwów, 22 listopada.

(jp) Katastrofalny stan naszego przemysłu, handlu i rękodzieła spowodował lwowską Izbę handlową i przemysłową do zwołania konferencji, mającej na celu **omówienie obecnego położenia gospodarczego i przedstawienia przez interesowane czynniki postulatów, dotyczących sanacji naszej polityki gospodarczej.** Jako substrat wystosowała Izba handl. i przem. kwestjonarjusz obejmujący całokształt zagadnień, mających być przedmiotem dyskusji.

Udział w konferencji, która została wyznaczona na sobotę i niedzielę 21 i 22 bm. wzięli delegaci Stowarzyszeń i Związków handlowych. przemysłowych i rękodzielniczych w tak wielkiej liczbie, że sala Izby handlowej wypełniła się po brzegi.

Zjawili się również reprezentanci władz i tak: z Izby skarbowej r. r. **Weinert, Porest i Koppel,** Dyrekcji ceł p. **Smolka,** Dyrekcji kolei pr. **Prachtl Morawiański** i r. **Swigost,** delegat Min. pracy r. **Nawratil,** z Dyr. poczt r. **Keller,** Związku banków dyr. **Boziewicz** i in.

Obrady rozpoczęły się o godz. 10-tej przed południem krótkiem zagajeniem prezydenta Izby handl. i przem. Kolischera. Mowca przedstawił, że celem konferencji jest **wysłuchanie opinji** czynników obywatelskich fachowych **celem ich**

skoordynowania

i podjęcia na tej podstawie **odpowiedniej akcji,** zmierzającej do

sanacji naszej polityki gospodarczej.

Prez. Kolischer wyraził przytem **podziękowanie r. Maksymowiczowi** za podanie inicjatywy niniejszej ankiety, oraz reprezentacji obywatelstwa i reprezentantom władz za tak liczne wzięcie udziału w konferencji. Następnie prez. Kolischer oddał głos dyr. **Żardeckiemu,** który w rzeczowym referacie omówił przyczyny obecnego kryzysu, będącego zdaniem mowcy, następstwem błędnej polityki gospodarczej poprzedniego rządu, która doprowadziła do **wyczerpania siły płatniczej obywateli i zatamowania się kredytów zagranicznych.**

Jako postulaty sanacji uważa mowca w pierwszej linji

dostarczenie zdrowych kredytów.

Kredyty należy uzyskać przez wydatną **pożyczkę zagraniczną** lub gdyby tej nie dało się uzyskać na warunkach odpowiednich, przez **pożyczkę wewnętrzną,** zagwarantowaną na bogactwie naturalnem kraju, towarach, objektach przemysłowych i t. p.

Polityka podatkowa winna ulec zasadniczej zmianie; należy wprowadzić unifikację podatków, które mają być wymierzane od zysku, a nie od obrotu.

Co do **polityki socjalnej** mowca zaznacza potrzebę **ograniczenia świadczeń społecznych** na czas kryzysu gospodarczego.

W polityce handlowej wysokie **stawki ceł i reglamentacje muszą być na razie utrzymane** i należy ostrożnie stosować zniżki celne ze względu na ochronę naszego przemysłu.

Natomiast powinno się dla przemysłu i handlu wprowadzić

ułatwienia paszportowe

Rząd i samorządy winny **popierać krajowych wytwórców.**

W ramach powyższych postulatów obracali się także następni mowcy, modyfikując je tylko stosownie do potrzeb działu, który reprezentowali.

Przemawiali następnie dr. **Bieńkowski,** imieniem przemysłu fabrycznego, prezes Izby rękodzielniczej **Schirmer** przedstawił opłakany stan rękodzieła, wiceprezes Kongregacji kupieckiej **Litwinowicz,** poseł **Eisenstein** i r. **Maksymowicz** omawiali fatalne położenie kupiectwa.

Podczas obrad popołudniowych przemawiało szereg mowców, przedstawiając postulaty poszczególnych działów przemysłu i handlu.

Szczegółowe sprawozdanie dla braku miejsca podamy w następnym numerze.

Katastrofa budowlana w Warszawie.

Nowobudowany gmach szkoły miejskiej zawalił się.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. listopada. (Z) Dzisiaj na Woli, przy ul. Bema 76., nastąpiła **katastrofa budowlana.** Mianowicie stołeczne Towarzystwo budowlane wznosi tam dom na pomieszczenei szkoły miejskiej. Podczas, gdy przy robotach zatrudnionych było **kilkudziesięciu robotników około godz. 12 w południe zawaliła się część stropu.** Na miejsce wypadku przybyły **wszystkie karetki Pogotowia i Straży pożarnej.** Należy zaznaczyć, że o ile zdołano stwierdzić **wszyscy robotnicy zdołali w ostatniej chwili uciec,** gdy poczęły się łamać wiązania i runął strop.

Co uradzili w Charkowie Polacy członkowie „Wucika“.

Bardzo charakterystyczne uchwały.

(Telefonemat „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 21. listopada.

Z Charkowa donoszą nam: Odbyły się tu **poufne narady Polaków-członków wszechukraińskiego centralnego komitetu wykonawczego** („Wucika“ — czyli członków rządu). Postanowiono zwrócić się do prezydjum „Cika“ z prośbą o przedłożenie na najbliższej sesji „Cika“ dokładnego sprawozdania rządu ukraińskiego w sprawie **politycznej i kulturalno-oświatowej pracy rządu wśród mniejszości narodowych, zwłaszcza wśród Polaków.** Z ogłoszonego tekstu uchwały wnioskują, że żądanie złożenia sprawozdania wywołane jest niezadowoleniem działaczy polskich z dotychczasowego przebiegu „pracy“ rządowej w tym kierunku. Ponadto na naradzie stwierdzono gwałtowny brak literatury (oczywiście — odpowiednio opracowanej) **w języku polskim.** Postanowiono więc przystąpić do natychmiastowego zwiększenia wydawnictwa książek, oraz podręczników w języku polskim. O treści innych uchwał na razie nic nie wiadomo.

Z operetki.

MARIETTA.

Operetka w 3 aktach R. Bodansky'ego i B. Hardt-Wardena. Muzyka Waltera Kollo. Tłómaczenie W. Rapackiego.

Lwów, 22. listopada.

Zgorzkniałym pessymistom, tutti quanti melancholikom i neurastenikom i wszystkim jednostkom zobojętniałym lub przygnębionym pod wpływem obecnych komplikacyj życia — bądź co bądź — niezbyt wesołego zalecam gorąco zapoznanie się z operetką p. Waltera Kollo, cieszącą się od kilku dni niezwykłem powodzeniem w Teatrze Nowości.

Pulsujące w skocznych rytmach tanecznych życie, garstka motywów pełnych ognistego temperamentu i czar kilku nasyconych erotyczną słodyczą melodyj, wkradających się zalotnie do serca słuchacza — wszystko to rozprószy niezawodnie wszelkie czarne myśli harmonizujące niestety z szarzyzną listopadowego horyzontu i smutnym obrazem stosunków społecznych...

Tryskająca humorem „Marietta“ stanowi skuteczne antidotum na tego rodzaju przypadłości, zwłaszcza, że liczne zalety tkwiące w partyturze Waltera Kollo i w librecie znanych już zaszczytnie autorów uwydatniają plastycznie znakomici nasi wykonawcy z energicznym dyrygentem J. Leszczyńskim na czele i współudziały artystów operetkowych tej miary, jak nieoceniony i niezrównany „polski Girardi“ p. M. Tatrzański i świetna, porywająca widzów i słuchaczów swym szampańskim humorem finezyjna przedstawicielka Marietty p. M. Korabianka.

Nastrój w audytorjum, możliwie najweselszy, towarzyszył premjerze „Marietty“ bez przerwy, od początku do końca. Tych nawet, powyżej wymienionych pessymistów, których oblicza nie rozjaśni nigdy pogodny uśmiech, opanowało coś w rodzaju niepohamowanej wesołości i rozkosznej ekstazy, gdy p. Korabianka wygłaszała swe kuplety z refrenem „Ja się boję sama spać, bo strasznie ciemno“... Czarującą, figlarną, subtelną, a pełną wdzięku i żywiołowego humoru interpretację tej piosnki nazwać można szczytowym okazem artyzmu operetkowego z odcieniem kabaretowym. Kuplet ten należy — o ile się nie mylę — do wkładek, a konieczność posługiwania się numerami pomocniczymi, czy to dla śpiewu, czy też dla popisów choreograficznych, doradza sprawozdawcy być ostrożnym na punkcie superlatywów dla kompozytora „Marietty“. Gdyby nawet były jakie wkładki w „Mariecie“, to kompozycja p. Kollo przedstawia się bardzo korzystnie. Słuchacz odnajdzie tam sporo pomysłów ładnych, melodyjnych, umiejętnie harmonizowanych i dodatnio odbiegających od przeciętnego szablonu nowoczesnej twórczości operetkowej. Całość, łącznie z wesołem, dowcipnem chwilami librettem pp. Bodansky'ego i Hardt-Wardena przedstawia się sympatycznie i zapewnić może publiczności — nawet muzykalnej — wieczór w Teatrze Nowości nie zmarnowany. „Marietta“ w doskonałej zresztą „edycji“ lwowskiej, opierająca znaczną część swych sukcesów na kupletach, zbliża się wyraźnie do genre'u kabaretowega, co jednak nie obniża artystycznego poziomu tego okazu wesołej sztuki, a raczej — możliwie najweselszej.

Wstępne słowa zaznaczyły już dostatecznie, że doskonałe na lwowskiej scenie wykonanie przyczyniło się poważnie do powodzenia tej nowości. Ze skromnego pod względem ilości muzyków zespołu orkiestralnego wydobyła artystyczna batuta p. Leszczyńskiego istotnie maximum efektów: rytmika i dynamika zasłużyły na rzetelne uznanie. Nadzwyczaj piękne dekoracje z pracowni teatralnej pod kierownictwem p. Z. Balka i bardzo staranne mise en scene zaliczone być również muszą do plusów onegdajszego wieczoru.

Arcykomicznej, znakomicie opracowanej, wywołującej ustawiczne wybuchy śmiechu i niemilknące oklaski postaci Nicola Tromboni'ego (p. M. Tatrzański) możnaby poświęcić osobny feljeton. Pomarańczarka Marietta (p. M. Korabianka) i tak niezrównany Tromboni — to duet godny najpierwszych na świecie scen operetkowych.

Nienaganne odśpiewanie partji, umiejętna, aczkolwiek nieco zmanierowana gra sceniczna, sporo humoru i ponętna aparycja złożyły się na udatną kreację księżny Lavarny (p. St. Rylska). Artystyczny śpiew szykownego przedstawiciela Torelli'ego (p. F. Kuligowski) i doskonałe współudziały pp. A. Kowalskiego (Zambisi) i S. Szoslanda (margrabia Arancini) dostroiły się do artystycznego poziomu premjery „Marietty“, jednej z najlepszych nowoczesnych operetek.

Oklasków było mnóstwo, a widownia przepełniona, jak nigdy może dotąd w Teatrze Nowości.

Fr. Neuhauser.

—o—

Włamanie do hurtowni tytoniowej.

Lwów 22. listopada.

Do hurtowni tytoniowej nr. 9 **Związku Inwalidów przy ulicy Skarbkowskiej 23,** włamali się ubiegłej nocy niewyśledzeni sprawcy, którzy skradli **2 worki tytoniu wartości 1154 zł.** Włamywacze przeleźli przez parkan realności przy **pl. Strzeleckim 16** na podwórze, gdzie wybili dziurę w murze i tym sposobem dostali się do magazynu tytoniowego. W toku przeprowadzanych dochodzeń, **wywiad. Jaworski odnalazł część porzuconego przez sprawców tytoniu na strychu owej realności** przy pl. Strzeleckim 16. Najprawdopodobniej sprawcy nie zdołali unieść całego łupu, schowali więc część z zamiarem zabrania nocy następnej. Tym sposobem hurtownia odzyskała połowę swej straty.

Nie wypuszczać żołnierzy obdartych.

Lwów, 22 listopada.

Z wielu stron zwracają uwagę, że żołnierz nasz, wychodzący z pułku po odbyciu przepisowej służby, wraca w strony rodzinne częstokroć w tak zniszczonem i brudnem ubraniu, iż robi wrażenie uciekiniera z Bolszewji. Wiedząc, jak baczną uwagę zwraca Min. Spraw Wojsk. na stan psychiczny armji, dziwić się należy, iż dotychczas nie zapobiegło szerzeniu się tego smutnego wrażenia, jakie na ludności cywilnej wywiera wygląd obdartego współobywatela, powracającego z szeregów armji

—o—

Spór o autentyczność listów anonimowych do „Chwili" i innych.

Zeznania ojca Mykietyna.

(Trzydziesty pierwszy dzień rozprawy).

Lwów, 22. listopada.

(—) Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się odczytaniem przez przewodniczącego uchwał Trybunału, załatwiających wnioski obu stron, zgłoszone w czasie od 16 do 19 listopada.

Uchwały Trybunału.

Trybunał postanowił: przesłuchać świadków **Adolfa Wilhelma Finela** recte **Lauba i Emila Finela** recte **Lauba,** świadka **ks. Mitrata Bieleckiego** celem **odtworzenia treści wyglądu pisma kryptonimowego,** wystosowanego dnia 3. września 1924 r. **do Metropolity ks. Szeptyckiego,** przesłuchać znawcę języka ruskiego celem uzyskania orzeczenia **co do językowej strony pism złożonych w aktach,** a pochodzących rzekomo **ze strony ukraińskiej organizacji wojskowej.**

Trybunał postanowił wstrzymać się z załatwieniem wniosków obrony **o przesłuchanie świadków naprowadzonych przez obronę w sprawie Wilhelma Finela oraz jego brata,** oraz w sprawie przesłuchania **ks. Metropolity Szeptyckiego.** Również uchwalił Trybunał pominąć wnioski obrony zażądania od Dyrekcji policji we Lwowie **oryginalnego listu, wystosowanego do ks. Metropolity Szeptyckiego.** Dalszym wnioskom obrony i prokuratora **Trybunał odmówił,** uważając je jako zbędne i nie mogące mieć wpływu na sprawę.

Nowi świadkowie.

Po zakończeniu odczytywania uchwał Trybunału **Przewodniczący zawiadamia strony, że otrzymał list od adwokata Dawida Jonascha ze Stanisławowa, w którym dr. Jonasz listownie zgłasza się na świadka twierdząc, że był naocznym świadkiem zamachu i aresztowania Steigera.** Przewodniczący wezwał go celem przesłuchania na dzień 26. listopada.

Następnie przewodniczący zdał sprawę z otrzymanych relacji co do niektórych świadków, których przesłuchania byłyby najbardziej aktualne w najbliższych dniach. Otóż co do świadka **Oskara Fabiana** otrzymał Trybunał relację, że **bawi on we Wiedniu.** Wystosowano do niego pismo, na które nadeszła odpowiedź, że z powodu dłuższej choroby musi tam zostać. Inni świadkowie zostali wezwani **na najbliższe dni,** innych adresy są nieznane. W tem miejscu prokurator **zastrzegł sobie zażalenie nieważności** z powodu nieuwzględnienia jego wniosku.

Dalsze zeznania Mykietyna.

Przewodniczący: Przystępujemy do dalszego przesłuchania świadków.

Świadek Mykietyn wchodzi na salę.

Przewodniczący: Chcę panu przedstawić **dalsze sprzeczności między zeznaniem pańskiem złożonem przedwczoraj a zeznaniem jako świadka w toku śledztwa.** W śledztwie zeznał pan, że robotnika Łotockiego spotkał pan na pl. Krakowskim w sąsiedztwie sklepu Brandstädtera nie 6, IX., lecz 5. IX.

Świadek: Zamachem z 5. IX. byłem tak zdenerwowany, **że nieorjentowałem się co do dnia.** Dopiero przy konfrontacji z Łotockim u sędziego śledczego o tem się przekonałem. Co zaś do reszty, to była prawda.

Przewodniczący: Czy Łotocki przyznał, że prowadził z panem taką rozmowę?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: Czy zaprzeczył, jakoby do pana się wyraził: **„Stefko przyjechał, Stefko mądry człowiek, on dziś coś zrobi"?**

Świadek: Zaprzeczył co do daty, **a reszty nie pamiętam.**

Przewodniczący: Sędziemu śledczemu nie sprostował pan tej pomyłki, **dlaczego?**

Świadek: Wiedziałem, że śledztwo prowadzone jest w niewłaściwy sposób. Sędzia Rutka bronił świadka i **wogóle ratował sytuację na przyszłość.**

Przewodniczący ostrzega świadka.

Przewodniczący: Zwracam pańską uwagę, **aby pan był ostrożny w swoich oświadczeniach,** nie chciałbym, aby pan znów dał się unieść. **Może pan za to odpowiadać.** Łotocki zeznał, że rozmawiał z panem 6. IX., a nie 5. IX. i zeznał, że nie mówił z panem nic o zamachu.

Świadek: Dlatego, że najpierw sędzia Rutka poddał mu te słowa.

Przewodniczący: Powiedział pan o Łotockim, **że był komunistą?**

Świadek: Tak jest, **był komunistą z przekonania,** był sympatykiem, a nie czynnym członkiem partji.

Przewodniczący: W śledztwie podał, **że na zamku widział pan komunistów i słyszał ich rozmowę.** Nazwisk ich nie umiał pan podać. **Tymczasem przedwczoraj wymienił pan nazwisko Charkiwa.**

Świadek: Nazwisko Charkiwa zapomniałem w śledztwie, dopiero podczas mojej rozprawy w lecie przypomniałem je sobie podczas zeznań insp. Piątkiewicza.

W tem miejscu przewodniczący zakończył przesłuchanie świadka. Zabiera głos **dr. Grek:**

Jak to było z tymi listami?

— Wracam do tego listu, który pan miał napisać **z namowy p. Kornhabera do prez. Hawla.** Pan się do tego przyznał w śledztwie?

Świadek: Tak.

Dr. Grek: Opowiadał pan, że ten list do prez. Hawla, jak również dwa listy do „Chwili" pisał pan z namowy Kornhabera. Potem przy rozprawie cofnął pan to i wytłumaczył. **Dlaczego pan takie zeznania złożył.** Może pan nam powie, jak przyszło do tego, że pan złożył takie zeznanie, że pan przyznał się do napisania listu do prez. Hawla z pogróżkami, oraz dwa listy do „Chwili" imieniem ukraińskiej organizacji z namowy Kornhabera?

Przewodniczący: Świadek jest powołany przez obronę na okoliczność, że nie jest prawdą, **jakoby na prośbę osób trzecich miał sporządzić anonimowe pisma do „Chwili" celem odciążenia Steigera.** List do prez. Hawla nie wchodzi tu w grę. W tym kierunku Mykietyn słuchany w charakterze świadka przedwczoraj nie złożył żadnego oświadczenia, **nie ma zatem żadnej sprzeczności i nie mogę dopuścić do tego pytania.**

Dr. Grek: Wysoki Trybunale! Akt oskarżenia przeciwko Steigerowi na str. 28 powiada, **że znawcy pisma, którym okazano oryginały pism i własnoręczne pismo Mykietyna orzekli, że pismo to i listy pisane do „Chwili" i do prez. Hawla pochodzą z jednej i tej samej ręki, to jest Mykietyna.** Mykietyn zaś w śledztwie przyznał się, że pisma owe sporządził **na prośbę osób trzecich celem odciążenia podejrzeń.**

Cztery listy.

Te cztery listy stanowią dowód, iż nie oskarżony Steiger był sprawcą zamachu w dniu 5. września. Jeżeli zatem Prokuratura Państwa dowód ten w akcie oskarżenia przeciwko Steigerowi podtrzymuje **jest rzeczą konieczną, aby nam wolno przeprowadzić dowód,** że w tem podejrzeniu nie ma prawdy, gdyż na mocy zeznań Mykietyna nie można przypuszczać, **by on był autorem owych trzech listów.**

W toku swego przemówienia dr. **Grek** w zapale mówczym nazwał twierdzenie prokuratury iż Mykietyn jest autorem tych listów **„nonsensem".** Zauważywszy, iż przewodniczący słowo to zanotował, **dr. Grek pośpieszył udzielić odpowiednich wyjaśnień twierdząc, że wyrazu tego użył przez pomyłkę.**

Z kolei zabrał głos **prokurator,** który **załatwienie wniosku dra Greka pozostawił uznaniu Trybunału.** Sprostowanie niestosownego wyrazu, użytego przez dra Greka przyjął prokurator do wiadomości.

Sprawa Jaegera i tow. znów na widowni.

Następnie zabrał głos obrońca dr. **Landau, który poparł wniosek dra Greka twierdząc, że sprawa autorstwa listów, o których powyżej była mowa obecnie w tej chwili z powodu wniosku obrony i prokuratury weszła w stadjum decydujące i poważne.** Mowca stwierdza, że był czas, kiedy listami tymi władze zajmywały się bardzo energicznie **i kiedy to do sprawy tej przywiązywano znaczenie decydujące,** sądząc, że w listach tych można znaleźć klucz do wyjaśnienia tego zamachu. Doszło nawet do tego, że prokuratura zastrzegła sobie ściganie architekta Kornhabera za udział w zamachu w związku z namową Mykietyna do napisania tych listów. Jednakowoż nie mogła się prokuratura zdecydować, by połączyć sprawę Jaegera i Kornhabera ze sprawą Steigera. Kwestję tę rozstrzygnął dopiero sąd apelacyjny. Dopiero wówczas prokuratura zrezygnowała ze ścigania Kornhabera za udział w zamachu.

W dalszym ciągu swego przemówienia **dr. Landau domagał się ułatwienia obronie możności dokładnego przewentylowania całej sprawy tych listów,** aczkolwiek p. Przewodniczący dał wyraz przekonaniu, iż sąd do przyznania się Mykietyna w sprawie listów w śledztwie nie przywiązuje wagi. Przekonaniu temu dał wyraz sąd w wyroku w poprzedniej sprawie, gdzie Mykietyn, którego zasądzono za oszczerstwo popełnione na osobie Pańczyszyna i za zbrodnię fałszywych zeznań, równocześnie został uwolniony od oskarżenia, **iż pisał list do prez. Hawla.** Dziś mają sądzić panowie przysięgli, którzy tamtej sprawy nie znają, a mają przed sobą tylko tę obecną sprawę i mają ocenić stanowisko prokuratora zawarte w akcie oskarżenia. **Jednak wobec uchylenia pytań obrony do Mykietyna sprawa nie może być wyjaśniona.**

Tajemnica listów.

Mówca popiera wniosek dra Greka i wnosi, aby badanie tej sprawy objęło całokształt przyznania Mykietyna co do napisania szeregu listów, a w szczególności **2 listów do „Chwili“, listu do prez. Hawla, listu do Metrop. Szeptyckiego, do p. Pasternakówny, do komisarjatu w Przemyślu i obu listów do dra Greka.** Dalej mówca prosi o odczytanie odnośnych ustępów motywów wyroku Trybunału, w którym uwolniono Mykietyna od zarzutu, że pisał list do prez. Hawla, wbrew jego przyznaniu się.

Po przemówieniu dra Landaua przewodniczący Trybunału poczynił jeszcze dwie uwagi **odnośnie do tego przemówienia,** poczem oznajmił, że Trybunał udaje się na naradę.

Po blizko godzinnej naradzie oznajmił Przewodniczący, że **Trybunał postanowił zatwierdzić uchylone pytania, a mianowicie co skłoniło Mykietyna do przyznania się do autorstwa inkryminowanych listów, oraz odmówić przesłuchania Mykietyna na powyższe okoliczności.** Poczem przewodniczący oznajmił, że zarządza przerwę.

Po przerwie **zeznaje świadek dr. Lew Hankiewicz,** adwokat, który ma być słuchany na okoliczność listu wręczonego podczas sądu doraźnego nad Steigerem obrońcy dr. Grekowi, przez posła Rosmarina. **Zabiera głos dr. Landau i prosi o przesłuchanie świadka jedynie jako obserwatora przy wręczeniu tego listu dr. Grekowi.** Prokurator natomiast żąda, **aby świadka słuchano na całą rozciągłość jego zeznań w śledztwie.** Trybunał po cichej naradzie przyłącza się do wniosku prokuratora.

Swiadek, który twierdzi, że wszystkie listy są falsyfikatami.

Świadek: Pierwszego lub drugiego dnia rozprawy sądu doraźnego, przy końcu jakiejś pauzy, między godz. 11-tą a 1-szą, wpadłem na chwilę do sali i za protekcją woźnego p. Brysia usiadłem za barjerą. Za chwilę wszedł przez drugie drzwi poseł Rosmarin, a **przechodząc obok mnie podał mi list z prośbą o uważne odczytanie.** Wziąłem list do ręki i dokładnie przeczytałem. Jednakże **na podstawie pewnego szczegółu, który zwrócił moją uwagę, oświadczyłem Rosmarinowi, że to jest falsyfikat, na co Rosmarin odpowiedział mi, że list ten rzucono do skrzynki w redakcji „Chwili“.**

Przewodniczący: Co to był za szczegół?

Świadek: Jedno słowo **„Werchowna“,** które powinno było brzmieć **„Naczalna“** albo **„Hołowna“. Język ruski nie zna terminu „Werchowna“ i to słowo właśnie utwierdziło mnie w przekonaniu, że jest to falsyfikat.**

Dr. Landau: Czy w tej mierze istniała jakaś stała tytulatura?

Świadek: Z praktyki adwokackiej wiem, **że stałej takiej tytulatury nie było,** mogły także być i inne.

„Naczalna“, „Hołowna“ i „Werchowna“.

Dr. Landau: Panie kolego, czy jest możliwe, że skoro istniały już organizacje z tytułem: „Naczalna“ i „Hołowna“, istniała jakaś trzecia organizacja, która zajmowała się opieką **nad więźniami politycznymi?**

Świadek: Owszem, o ile chodzi o więźniów politycznych ukraińskich, **to istnieje po dzień dzisiejszy t. zw. „Horożanskij Komitet“,** organizacja jawna, która interwenjuje u władz sądowych i więźniowie mają jawną opiekę.

Po kilku jeszcze wyjaśnieniach świadka odnośnie do tej sprawy, przewodniczący zwolnił go. Na **salę wchodzi świadek dr. Abraham Insler,** który miał zeznawać odnośnie do swej znajomości ze Steigerem

Rola Steigera w „Makkabeu“.

Świadek podaje, **że ze Steigerem poznał się w r. 1920,** kiedy przyjechał do Lwowa ze Stryja i wstąpił do związku akademickiego, „Makkabea“, gdzie został przyjęty w charakterze **„starszego pana“.** Tam też świadek miewał odczyty, wykłady i pogadanki na temat spraw żydowskich, **w których również brał udział zawsze oskarżony Steiger.** Razu pewnego, kiedy świadek wygłosił dłuższy odczyt na temat aktualnych spraw żydowskich, **w nieoficjalnej dyskusji zabrał głos Steiger,** a stanowisko, jakie zajął w tej sprawie było tego rodzaju, **że niema mowy o tem, jakoby Steiger mógł mieć poglądy inne niż nawskróś nacjonalistyczne.** O zamachu świadek dowiedział się w Wiedniu, gdzie wówczas bawił w przejeździe i kiedy przeczytał w jednej z gazet, **że sprawcą jest Steiger, członek tow. sportowego „Makkabea“** przypuszczał, że chodzi tu o zupełnie innego człowieka, członka jakiegoś sportowego towarzystwa, a nie właśnie oskarżonego. Po przesłuchaniu dra Inslera zabrał głos **obrońca senator dr. Ringel,** który w dłuższem przemówieniu zwrócił się do Trybunału z prośbą o zajęcie stanowiska **w sprawie pewnego pisma lwowskiego, które zdaniem jego terroryzuje świadków, napada obronę i pisze tendencyjne sprawozdania, urabiając w ten sposób opinję i wywierając wpływ na sędziów przysięgłych.**

Zeznania ojca Mykietyna.

Następnie zawezwano **świadka Piotra Mykietyna, ojca Mikołaja Mykietyna,** liczącego lat 60, **tercjana w Instytucie Stauropigialnym.** Po zaprzysiężeniu świadek zeznaje:

Przewodniczący: Co panu wiadomo o tem, **kto rzucił bombę w dniu 5. września?**

Świadek: Sam nic nie widziałem, **ale dnia tego wieczorem przyszedł do domu syn mój Mikołaj i coś zaczął o tem opowiadać.** Ja do niego mówię, że też o tem już słyszałem, bo idąc ul. Ruską spotkałem grupkę ludzi, która coś żywo rozprawiała **i tam posłyszałem właśnie, że rzucono bombę na p. Prezydenta i miał to zrobić żyd Steiger.** Na to syn mój Mikołaj rzekł, że **to nieprawda, albowiem było dwóch sprawców znajomych, którzy rzucili bombę i on widział to na własne oczy.**

Przewodniczący: A czy powiedział panu, kto to był?

Świadek: Nie, bo się o to nie pytałem.

Przewodniczący: A kiedy pan jeszcze ze synem o tem rozmawiał?

Świadek: Na siedm dni przed rozprawą **otrzymałem pozwolenie od sędziego Rutki widzenia się ze synem.**

Przewodniczący: No i o czem rozmawialiście?

Świadek: Ja skarżyłem się mu, że **często nachodzi mnie stary Pańczyszyn i grozi mi, jak również zabiega w Towarzystwach ruskich, by mnie pozbawiono posady.** Wtedy syn mój powiedział, **żeby oświadczyć staremu Pańczyszynowi, niech lepiej cicho siedzi, bo syn jego może dostać kulkę w głowę.**

Na tem ukończono przesłuchanie świadka. Przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z d. 23. XI. 1925.

ANDRE LAMANDE

Stuletni bohater.

— Panie merze, kiedy wreszcie dostanę podwyżkę?

— Panie merze, jakże tam z moim krzyżem? Żadnych wiadomości? Chyba zasłużyłem na niego!

— Panie merze, od trzech lat miasteczko nasze nie dostało żadnego przywileju...

Temi słowy dzień cały chóralnie napastowali urzędnicy mera, pana Costemaigre, skarżąc się, że wzór gmin — Cantoperdial, zostało zapomniane w wyższych sferach rządowych. Skargi przybrały wkońcu tak groźny obrót, przekleństwa sypały się z ust rozżalonych pracowników, a wybory najbliższe w tak czarnych ukazywały się barwach, że pan Costemaigre uląkł się i zwierzył z swych trosk radcy ministerjalnemu.

— Mój przyjacielu — odezwała się ta wysoka osobistość — chętnie bym panu dopomógł. Wiadomo mi, że pan Rabouyssac, nasz senator, będzie w przyszłym miesiącu w tej okolicy. Znajdź pan jakiś godny powód zaproszenia senatora do Cantoperdial. Założcie związek rolny — czy coś innego, byleby móc uczynić dużo hałasu i świetny obchód, a moja już w tem głowa, że senator zjawi się, aby wziąć udział w bankiecie, który oczywiście jest ukoronowaniem wszystkich godnych uroczystości.

Pan Costemaigre pogrążył się w rozmyślaniu, podrapał się po podbródku i wyrzekł:

— Niestety, panie radco, okres związków rolnych już minął a boisk sportowych jeszcze nie nastał. Chyba by tylko... Abd-el-Kader...

— Co takiego?

— Abd-el-Kader, stary pastuch, rzadko trzeźwy i nigdy nie czysty, żyjący mimo to od wieku z górą na tym padole smutku.

Widząc, że radca z zainteresowaniem słucha jego wywodów, mer odzyskał momentalnie zwykłą swadę gaskończyka i głosem podniesionym mówił:

— Tak, panie radco, człowiek stuletni, i to człowiek, jakich się wielu nie spotyka. Bił się w Algierze... Znał marszałka Bugeaud. Był przy wzięciu Smaly. Tysiąckrotnie opowiadał nam te dzieje, i stąd szacunek, którym się cieszy, oraz przydomek Abd-el-Kadera. Dodałbym jeszcze...

— Przebóg, to dosyć! Stuletni bohater! Jakaż to chwała dla okolicy! Jakiż temat do pięknej przemowy! Senatora wzruszy to bezwątpienia. Może pan liczyć na niego.

Pan Costemaigre widział już w marzeniach krzyż, wstążeczkę legji i koncesję na sprzedaż tytoniu... Zaczepiał ludzi na ulicy, rozpływał się w obietnicach, odzyskiwał straconą popularność.

— Przyjacielu — zwracał się do każdego — sąsiednie gminy pękną z zadrości w dniu, w którym pan senator zaszczyci nas swą obecnością i obdarzy następnie łaskami, na które zasłużyliśmy oddawna. Pokażcie mi jeszcze gdzieś stuletniego bohatera!

A obywatele odpowiadali z przekonaniem:

— Oczywiście, to rzadkie! A ma chyba przeszło sto lat. Pamiętamy go zawsze starego.

Nauczyciel miasteczka objaśniał każdego chętnego, że 15 maja 1843 roku książę d'Aumale na czele sześciuset jeźdźców zdobył Smalę Abd-el-Kader'a, i starzec miał wtedy prawdopodobnie siedemnaście lat. Wobec tego miałby już dawno ukończoną setkę.

W istocie stary pastuch nigdy nie wyjawiał swego wieku. Przywędrował z Corrèze przeszło pięćdziesiąt lat temu i opowiadał wtedy o zwycięstwach w Algierze, szafując nazwami: Saida, Mascara, Bugeaud, Smala i Abd-el-Kader. Ta ostatnia podobała się szczególniej słuchaczom, to też powtarzał ją często, i z dumą zaaprobował pewnego dnia przydomek Abd-el-Kadera, nadany mu przez jakiegoś żartownisia.

Teraz skurczony, zgarbiony, o sękatym kiju, z dużą białą brodą, symbolizował w pojęciu wszystkich coś, co już lat nie ma.

— „Stare, jak Abd-el-Kader“ — mówiono.

Nadszedł wreszcie uroczysty dzień. Pod tryumfalnym łukiem z sośniny i papierowych kwiatów przeszedł pan senator, dzierżąc w dłoni lśniący cylinder. Na prędce dobrana orkiestra bębniła i trąbiła jak najfałszywiej — a na wspaniałym bankiecie w merostwie nie brakło ani nadziewanego drobiu, ani win dostałych, ani nastroju intymnie — radosnego.

Przy honorowym stole zasiadł senator, mając u boku pana Costemaigre, a naprzeciw starego a sławnego Abd-el-Kadera, który, pijąc za wiele w ciągu ostatniego tygodnia, nie wiedział już co się z nim dzieje, i nie wiele rozumiał z całej uroczystości.

Gdy korki szampana strzeliły pod sufit, zasłonięty girlandami, mer zadzwonił na znak uciszenia się w kieliszek, a senator powstał i zwróciwszy świeżą, rumianą twarz do całej sali, nasłuchującej z naprężeniem, rozpoczął przemowę.

Najpierw nazwał Cantoperdial perłą gmin, potem pana Costemaigre'a — idea-

Krwawe wesele w Dzibułkach.

Pijani parobcy zarżnęli towarzysza za... flaszkę wódki.

Lwów, 22. listopada.

(X) We wsi Dzibułki w powiecie żółkiewskim było onegdaj bardzo wesoło. Odbywały się tam bowiem w jednym dniu aż trzy wesela. Zwykle uroczystości tej towarzyszą na wsi bójki na koły, a wybite zęby i porozbijane łby długo jeszcze przypominają ten obrzęd radosny, nie darmo nazwany weselem. Skoro więc w jednym dniu aż trzy takie zdarzały się okazje, przeto można się było spodziewać, że zostaną one odpowiednio „uświęcone". Istotnie wszystkie te obrzędy zaślubin były naprawdę „wesołe". W jednym tylko wypadku wesołość ta przekroczyła granice i zakończyła się dramatem. Na razie jednak wszystko zaczynało się pogodnie. W domu Andrzeja Dżury, który się żenił, szykowano się do wesela, zaś

pan młody z drużbą popijali

wódeczkę, kieliszek po kieliszku, statecznie i ze znawstwem ją sącząc, jednak humor stale sobie poprawiając, aby z weselem i „galanterją" wystąpić mogli w domu narzeczonej Anny Maksymów z pobliskiego Podborza, po którą wreszcie około godziny 19-tej pojechali furą odpowiednio ustrojoną. Ale

drużba „chłop morowy"

nie przepuszczał żadnej okazji do wypitki.

Toteż jakkolwiek Dżurze spieszno było do wybranej, drużba jego Wasyl Wychopeń, po drodze wóz zatrzymał; aby wstąpić do domu Ołeksy Andruchowa, gdzie odbywała się zabawa około 15 parobczaków, którzy właśnie

przepijali dziewczynę ze swej wsi.

Mianowicie niejaki Stefan Leśków z pobliskich Przedrzymich również się żenił z dziewczyną z Dzibułek i jako odszkodowanie dla młodzieży dzibułeckiej, raczył parobków wódką. Naturalnie i Wychopeń miał prawo do tej wódki, podobnie, jak miał prawo kandydowania do serca i ręki dziewczyny, która właśnie opuszczała zastępy dzibułeckiego panieństwa.

Jednak Wychopeń, który nie miał widocznie zmysłu kooperatywnego, albo go już w mocno przypruszonej głowie zatracił, okazał

komunistyczne zapędy wywłaszczeniowe.

Przedewszystkiem bowiem zamiast wypić kieliszek podanej mu wódki, grzmotnął nim o ziemię, marnując sporą kroplę tego na wsi tak cenionego napoju. Następnie porwał flaszkę i przyłożywszy otwór jej szyjki do otworu swojej „szyjki", „wydudlał" niemal że połowę zawartości. Ta zachłanność mocno już oburzyła pokrzywdzonych towarzyszy. Gdy zaś w dodatku flaszkę z resztą rzucił o ziemię, porwał na równe nogi całe towarzystwo, które go

za wylaną wódkę jego za drzwi „wylało".

Najwięcej oburzyli się Teodor Biszko i Stefan Andruchów, którzy go chcieli bić, lecz ich powstrzymano. Spotkali się oni jednak ponownie ze swym przeciwnikiem w parę godzin później na weselu u Dżury, gdzie pan drużba Wychopeń doszczętnie sobie „pałę zalawszy" szpetnie ich wyzywał. To też bójka była nieunikniona. Lecz Wychopeń wreszcie widział, że

wódka z nóg go zwali,

poprosił więc 2 przyjaciół, by go zaprowadzili do pobliskiej stodoły Teodora Suchoplesa, gdzie go na słomie ułożono i zasnął.

Ze snu tego jednak już się nie obudził. Oto żądni zemsty Biszko i Andruchów zakradli się w czasie jego snu do stodoły, a gdy jeden zdusił go za gardło i kolanami na piersiach klękł, drugi

nożem ciął go bez litości,

zadając mu rozliczne rany i przeżynając krtań.

Policja aresztowała obu sprawców bestjalskiego mordu, który jest jednym z dowodów zastraszającego zwyrodnienia ludności wiejskiej w dobie powojennej.

łem merów, wreszcie zwrócił się do Abd-el-Kadera, stuletniego pastucha — i bohaterskiego wojaka. Oto za waleczność nagrodził go Bóg długowiecznością...

Podniósł się huragan oklasków — i to zgubiło senatora. Zapomniał dalszego ciągu świetnego przemówienia, puścił więc wodze improwizacji i w zapale zawołał:

— Piachy pustyni! To dziecko naszej ziemi przemierzało wasze bezkresne obszary! Górale Quarhsénisu! On was pokonał! Chwała mu! Chwała jego wiekowi! Wychylmy na jego zdrowie!

A gdy przycichł nieco huk oklasków, senator nachylił się do Abd-el-Kadera i spytał:

— No, cóż, stary, przy wzięciu Smali mniej było wesoło? Spragnieni i zmęczeni byliście wszyscy? Mrugasz oczyma? Nie bój się, przemów, opowiedz coś o Smale.

Stary zdawał się budzić z ciężkiego snu i głosem przepitym wystękał:

— Ja tam nic nie wiem!

— Jakto nic nie wiesz? Czyżbyś już wszystko zapomniał?

— Przecież ja tam nie byłem, tylko mój ojciec. Ja się urodziłem w 1840 roku...

Tłum. **F. M.**

O jednolity front rolniczy

Europy środkowej i wschodniej.

Wynik konferencji związków w Czechosłowacji.

Lwów, 22. listopada.

(b). Na konferencji piętnastu największych związków rolniczych w Czechosłowacji, która odbyła się w ostatnich dniach, zapadła uchwała, zmierzająca do utworzenia **jednolitego frontu rolniczego,** do którego miałyby przystąpić obok organizacji rolniczych w Czechosłowacji, także rolnicze organizacje w Polsce, Jugosławji, Bułgarji, Rumunji, państwach bałtyckich i ewentualnie w Rosji. Ta wspólna organizacja powinnaby stać się czynnikiem o równej wartości jak wielkie organizacje rolnicze, **istniejące we Francji, Niemczech i Ameryce.** Na konferencji zostało wybrane kolegjum, złożone z wybitnych przedstawicieli rolnictwa, którzy zostaną wydelegowani celem podjęcia rokowań w tym kierunku z korporacjami rolniczemi w poszczególnych państwach słowiańskich, następnie zaś także w innych wymienionych państwach. Cała akcja zmierza w ostatecznym celu **do organizacji produkcji rolniczej** w środkowej i wschodniej Europie w tym kierunku, aby każde z państw, biorących w niej udział, specjalizowało swą produkcję wedle możności tak, aby zdobywane być one mogły najtaniej i najwydatniej. W dalszem następstwie akcja ma na celu organizację **wymiany produktów rolniczych** pomiędzy poszczególnemi państwami za pośrednictwem handlowych organizacji spółdzielczych.

W sprawie pomnika śp. Andrzeja Potockiego.

Odlew w połowie wykonany. — Czy istnieje i gdzie jest przechowany, niewiadomo. — Fundusz pomnikowy wynosi — 0·03 zł!

Lwów, 22 listopada.

Otrzymujemy następujące pismo:

Na pytanie p. Wiktora Rozwadowskiego z 30. zm. ogłoszone w Nr. 7587 „Gazety Porannej" z 31. zm. oświadczam, co następuje:

Komitet budowy pomnika śp. Andrzeja Potockiego, urzędujący pod kolejnem przewodnictwem trzech ostatnich marszałków krajowych b. Galicji, **zebrał ze składek 135.463 koron, złożonych na rachunku bieżącym Banku Krajowego, z których 75.000 koron wypłacił w latach 1911 1912 tytułem zaliczek na wykonanie pomnika profesorowi Akademji sztuk pięknych w Krakowie Konstantemu Laszczce, autorowi zatwierdzonego projektu tego pomnika.** Reszta powyższej kwoty 60.463 koron, która wzrosła do końca grudnia 1919 roku do kwoty 77.654 koron, zamieniona na marki polskie, wynosiła z dniem 1. stycznia 1922 — 55.165 Marek pol., a **w dniu 1. stycznia 1924 kwotę 56.177 Mk., która to kwota zamieniona obecnie na złote wynosi 0.03 zł.**

Do komitetu budowy pomnika należeli śp. prof. Bołoz Antoniewicz, śp. Adam Krechowiecki, śp. Dr. Władysław Łoziński, Jerzy hr. Mycielski, Leon hr. Piniński, prezes śp. Rejchan, śp.Dr. Rutowski, śp. prof. Dr. Marjan Sokołowski.

Wedle relacji prof. Laszczki **odlew w bronzie figury był gotów do połowy w lipcu 1914 roku w odlewni bronzowniczej Leona Kranca w Warszawie** (Mokotów ul. Kranca), druga połowa miała być wykonana w najbliższych tygodniach. — Po wybuchu wojny **właściciel odlewni wyjechał do Rosji.** — Wedle sprawozdania prof. Laszczki z 22. kwietnia 1920 nie znane mu było ani miejsce pobytu Kranca w Rosji, ani też miejsce przechowania odlewu. Lwów, dnia 19. listopada 1925. **Stanisław Niezabitowski.**

Przedstawiony stan sprawy jest zgodny z aktami Komitetu, przechowanemi w Biurze prezydjalnem TWS. Lwów, dnia 19. listopada 1925. Przewodniczący Tymczasowego Wydziału Samorządowego: **Kędzior.**

Amerykańska karjera.

Romantyczny los Prezydenta Towarzystwa „Standard Oil Company".

N. Jork, w listopadzie.

(B). Ameryka wydaje się Europejczykowi krajem zimnej trzeźwości, **przyziemnej gonitwy za dolarem...** A jednak zarówno w tempie życia amerykańskiego, jak w losach niejednego Amerykanina tkwi dużo specyficznego romantyzmu. Uwagi te nasunął nam jeden z amerykańskich potentatów **Jerzy H. Jones,** zajmujący bardzo wybitne stanowisko w społeczeństwie Nowego świata. Jones, którego życie mogłoby stanowić doskonały temat dla najciekawszego romansu, zaczyna swą karjerę w 15 roku życia jako chłopak „od posyłek" z pensją tygodniową, wynoszącą 3 dolary. Żelazna pracowitość i wielki spryt rychło wznosiły Jonesa z szczebla na szczebel. Obecnie były chłopak „od posyłek" został wybrany prezydentem ogromnego Towarzystwa „Standard Oil Company". Karjera iście romantyczna...

Ze scen i scenek.

Premjera w „Semaforze“.

Lwów, 22. listopada.

Teatrzyk „Semafor“ w swej młodej, junaczej jeździe w krainy sztuki, wjechał na właściwy tor. Jak przypuszczałem w poprzednich sprawozdaniach, doszło już do pewnej symbjozy pracy wszystkich czynników artystycznych, zajętych w zespole, a nawet, co jest naprawdę rzadkiem ze względu na krótki czas tej pracy, do pewnego odrębnego stylu o czysto indywidualnych walorach. Trzeci program jest już rzeczywiście mocny bez żadnych zastrzeżeń i wprowadza taką masę barw, tonów i nastroji, że dla człowieka inteligentnego stwarza teren do pięknych refleksji i niecodziennych wzruszeń. Cały program balansuje zręcznie między poezją a groteską — najwyższym tonem poezji była „Poczta“ Rabindranata Tagore, z której nie uroniono ani jednego ziarenka czystego złota — najwyższym tonem groteski „Walc Straussa“ w kapitalnej inscenizacji Andy Kitschman, która jest Orfeuszem w spódnicy „Semafora“ i pracuje dla niego z ekspanzją dwóch mężczyzn. Tym razem p. Meyen jako reżyser i muzyk wykazał doskonałe odczucie artystyczne i inteligentną pomysłowość. Teatrzykowi, który pracuje tak ładnie i mimo walkę z ciężkimi warunkami nie traci junaczego zapału, życzymy, ażeby zjednał sobie jak najwięcej konsumentów. Bo ma skrzydła niefałszowane i propagować chce czystą sztukę.

Henryk Zbierzchowski.

Niezwykły zakład.

W jaki sposób można „zdobyć“ złoty zegarek...

Berno, w listopadzie.

(B). Przegrał zakład fabrykant Capek z Ritschan, nie wypłacił stawki, a jednak poniósł znaczną szkodę... W pociągu, jadącym z Przerowa do Berna, założył się Capek z pewnym nieznajomym, że nikt nie potrafi mu niespostrzeżenie skraść **złotego zegarka.** — Stawka wynosiła 1000 koron czeskich. Podczas dalszej podróży zeszła rozmowa na inny temat. Na najbliższej stacji nieznajomy pożegnał kupca i wysiadł. Dopiero po ruszeniu pociągu zauważył Capek **brak złotego zegarka.** Nieznajomy był tedy na tyle szlachetny, że wygrawszy zakład, poprzestał na zegarku, a zrezygnował z wypłaty stawki... Capek nie ocenił jednak należycie tej wielkoduszności nieznajomego i zrobił doniesienie do policji, która wszczęła gorliwe poszukiwania za **tajemniczym panem,** którego wprawa świadczy o bogatej i zaszczytnej przeszłości kryminalnej...

Kobiecy „Korpus śmierci“.

Rosyjskie amazonki w służbie chińskiej.

Paryż, w listopadzie.

Jak donoszą z Pekinu, chiński marszałek Czang-tso-lin, utworzył przy swej armji oddział kobiecy pod nazwą „Korpusu śmierci“. Amazonki te nie są bynajmniej Chinkami, lecz rektrutują się z licznych młodych Rosjanek, które uciekły z Bolszewji do Mandżurji. Garną się one do armji z rozpaczy, bo pozbawione są środków do życia.

„Korpus śmierci“ uzbrojony jest w karabiny i ręczne granaty. Już wyruszył na front, aby wziąć udział w ofenzywie przeciw generałowi Sun-Szau-Feng.

Deportowanie komunistów i pijaków z Ameryki.

Nowy Jork, w listopadzie.

(B) W Ameryce poczyniono obecnie szereg nowych ciekawych zarządzeń. Mianowicie wszyscy obcokrajowcy członkowie

partji komunistycznej,

przebywający w Ameryce będą deportowani tak szybko, jak tylko władze Stanów Zjednoczonych zdołają ich wyłowić. Takie ogłoszenie wychodzi od sekretarza pracy w Waszyngtonie

p. Davisa.

P. Davis powiada, że obcokrajowcy, którzy wierzą i propagują doktrynę obalenia istniejącego rządu nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale rządów w innych państwach zaprzyjaźnionych **muszą być wypędzeni z Ameryki.** Zwykłe należenie do partji komunistycznej, a nawet zbliżenie do niej, będzie wystarczającym dowodem do deportacji. Dotychczas wielu komunistów zostało już z Ameryki deportowanych i deportowani są ciągle, o ile tylko wpadną w ręce władz federalnych. Sekretarz Davis powiada, że w Stanach Zjednoczonych nie ma miejsca dla tych, którzy wierzą

w siłę, gwałt lub niszczenie własności,

celem obalenia rządu.

Jednocześnie federalny prokurator okręgowy Buckner ogłosił, że odtąd będzie się starał o deportację wszystkich obcokrajowców, którzy zostaną uznani winnymi złamania prohibicji.

Wędrujące kontynenty.

Niezwykła opinja prof. Wegnera.

Wiedeń, w listopadzie.

(b). Wiedeński profesor Wegner utrzymuje, że kontynenty, podobnie jak góry lodowe znajdują się w stanie

nieustannej wędrówki.

Dla sprawdzenie tej hypotezy będą prowadzone zimą 1925—26 naukowe badania. Na kongresie astronomicznym w Madrycie postanowiono zainstalować

szereg redjostacji

w Waszyngtonie, Saigome, Greenvich, Paryżu, Sidney, Szanghaju, Tokio i Meksyku. Stacje te o oznaczonym czasie będą wymieniać ze sobą

sygnały,

które mają dostarczyć materjału do dalszych badań. Opracowanie zebranych danych wziął na siebie oddział radjowy armji francuskiej pod kierownictwem generała Ferrie.

Poeta angielski narzeczonym Poli Negri.

Prasa amerykańska w roli swata.

Lwów, 21. listopada.

Perypetje sercowe słynnej naszej gwiazdy filmowej, Poli Negri, nie przestają trapić nietylko jej samej.

Ostatnio z prasy zachodniej dochodzą nas wieści, że Pola Negri zainteresowała się jednym z młodszych poetów dramatycznych angielskich, 29-cioletnim Michałem Arlen, którego sztuka „Zielony kapelusz“ zdobyła sobie niedawno w Londynie niezwykły sukces.

Arlen przybył do Hollywood na zaproszenie wytwórni Paramount-Company, która zamówiła u niego kilka scenarjuszów.

Po przybyciu do stolicy świata kinematografu, Arlen oświadczył:

— Chciałbym się tu, w Ameryce ożenić, ale nigdy z Amerykanką.

Po kilku dniach Pola Negri poznawszy młodego pisarza, wyraziła się w kółku swych znajomych:

— Arlen jest jednym z najmilszych ludzi, jakich znam. W Hollywood nie ma sobie równego.

Po pauzie zaś dorzuciła:

— Nie wyszłabym nigdy za mąż za Amerykanina...

To wyznanie wystarczyło, by momentalnie na szeroki świat poszła wiadomość, że między dwojgiem młodych nawiązała się nić żywszej sympatji i uczucia.

Ani Pola, ani Arlen przeciwko tym domysłom nie protestują.

Nazwiska ich figurują w dziennikach amerykańskich, jako pary narzeczonych. Jeśli nie kto inny to może wyswata ich prasa...

Książę rosyjski jako... handlarz żywym towarem.

Sensacyjny skandal w Belgradzie.

Belgrad, w listopadzie.

(B). Przed dwoma tygodniami zjawił się u kupca belgradzkiego Vasztica **książę rosyjski Iwanow** i namówił go, aby mu powierzył swoje dwie córki celem umieszczenia ich w pensjonacie paryskim. Książę Iwanow opowiedział Vaszticowi, że sam posłał swą córkę celem edukacji do Paryża. Vasztic i jego żona dali się tedy nakłonić usilnym naleganiom księcia i obie panny **wyjechały rzekomo do Paryża.** Można sobie wyobrazić rozpacz i przerażenie nieszczęśliwych rodziców, gdy po kilku dniach zjawiła się w domu rodzicielskim jedna z córek, oświadczając, że książę sprzedał ją wraz z siostrą do **lupanaru w Salonikach.** Cudem wprost udało się jej uciec stamtąd, gdy siostra dotąd tam bawi. Za „księciem“ rosyjskim wysłano listy gończe. Na podstawie innych jeszcze zgłoszeń i doniesień okazało się bowiem, że Iwanow uprawiał na wielką skalę **handel żywym towarem.**

Rywalizacja Londynu z Hollywoodem.

Londyn, w listopadzie.

(B). Jak wiadomo, najwięcej wytwórni kinematograficznych znajduje się obecnie w mieście kalifornijskiem

Hollywood,

które słusznie nazwano „królestwem sztuki kinematograficznej“. Obecnie dostanie Hollywood groźnego i bardzo poważnego rywala w Londynie. Mianowicie znany przedsiębiorca filmowy Anglo-amerykanin

J. O. Williams

postanowił stworzyć w pobliżu Londynu europejskie centrum sztuki kinowej. Polem działalności Williamsa była dotychczas Ameryka, w której doszedł on do rezultatów pokaźnych. Williams posiada w dziedzinie kina ogromne doświadczenie i

„węch“ wprost przysłowiowy.

Wszak to on „odkrył“ niezrównaną i uroczą Mary Pickford oraz genjalnego komika Charlesa Chaplina. Nic więc dziwnego, że Ameryka patrzy teraz z dużym niepokojem na europejskie plany filmowe Williamsa.

Skromność czy złośliwość.

Król norweski o chustce do nosa.

Oslo w listopadzie.

(b) Król norweski Hakon zdaje się być jednym z nielicznych przedstawicieli „zawodu“ królewskiego, świadomych tego, że są niepotrzebni. Opowiadają o nim mianowicie taką anegdotę: Podczas pewnego urzędowego przyjęcia królowi wypadła chusteczka do nosa. Znalazł się oczywiście odrazu ktoś, kto ją podniósł i wręczył królowi, który w te oto słowa podziękował mu: „Dziękuję uprzejmie. Nie ma pan pojęcia, jakie znaczenie posiada dla mnie właśnie chustka do nosa. Jest to mianowicie jedyna rzecz w królestwie norweskiem, do której wolno mi wtykać nos“. Król norweski istotnie nie posiada władzy żadnej i jest jedynie osobą dekoracyjną. Króluje on tylko nad chustką do nosa.

Słoń — złodziejem.

Ciekawy wypadek w cyrku.

Preszburg, w listopadzie.

(B) W cyrku Kludzkiego, dającego obecnie gościnne występy w Preszburgu, zdarzył się ciekawy wypadek kradzieży — wypadek możliwy rzeczywiście tylko w cyrku. Clown „Dolly“, będący równocześnie kierownikiem rachunkowym przedsiębiorstwa, spisywał pewne rachunki w notesie, siedząc przy stole w menaży. W notesie tym znajdowały się ponadto: pieniądze, paszport i inne dokumenty. Gdy Dolly, wezwany przez dyrektora, wyszedł na chwilę z menaży, po powrocie — notesu już nie znalazł. Zrobił więc w cyrku piekielną awanturę, gdyż chodziło mu zwłaszcza o dokumenty. Podejrzenie skierowano przeciw jednemu z cyrkowców i nawet go przyaresztowano. Okazało się jednak wreszcie, że złodziejem jest... słoń cyrkowy „Bill“ który z dużym apetytem spożył „smaczny“ notes. Winowajcę odkryto w ten sposób, że zauważono, jak w dwa dni później połykał nabożnie chustkę do nosa należącą do jednej z zakatarzonych akrobatek cyrkowych...

KRONIKA

TEATR WIELKI.

Niedziela 22. bm. o godz. 3 popoł. „Tosca“, opera. Ceny zniżone popoł.

Niedziela, 22. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski“. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 7-mej rocznicy Obrony Lwowa.

Poniedziałek 23. bm. „Nowi Panowie“. Ceny zniżone.

Wtorek 24. bm. „Dziewczyna z Zachodu“. Ceny zniżone. Występ Sowilskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela, 22. bm. o godz. 3 popoł. „Dziecko Miłości“. Ceny zniżone popoł.

Niedziela, 22. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Marietta“. Ceny zniżone.

Poniedziałek 23. bm. „Marietta“. Ceny zniżone.

Wtorek 24. bm. „Codziennie o 5-tej...“ Ceny zniżone.

Początek przedstawień punktualnie o g. 7.30 wieczorem.

*

Teatr Wielki daje dziś w niedzielę popołudniu po cenach zniżonych, wspaniałą operę Puccini'ego „Tosca“, w niezmienionej obsadzie z pp. Platówną (mistrzowską odtwórczynią partji tytułowej) i jej świetnymi partnerami pp. Cyganikiem, Mannem, Martinim w czołowych partjach. Dalszą obsadę opery stanowią pp. Ostrowska, Jeleński, Szmidt, Szymański i in. Kapelmistrz: Józef Lehrer. Dotychczasowe popołudniowe operowe przedstawienia spotykały się z najżywszem zadowoleniem muzycznej publiczności Lwowa, która stale zapełnia szczelnie widownię teatru.

Wieczorem ku uczczeniu 7-mej rocznicy Obrony Lwowa, uroczyste przedstawienie wspaniałego i potężnego dramatu narodowego Kazimierza Brończyka „Hetman Stanisław Żółkiewski“ w dawnej obsadzie z pp. Sosnowskim w roli tytułowej i jednocześnie reżyserem przedstawienia. Ceny biletów zniżone. Przedstawienie poprzedzi odegranie Hymnu narodowego.

Teatr Nowości daje dziś po raz pierwszy na popołudniowe przedstawienie po cenach zniżonych efektowną, wzruszającą sztukę Henryka Bataille'a „Dziecko Miłości“, ze świetnemi kreacjami, w rolach głównych pp. Trapszo, Okornickiego i Pelińskiego, oraz ich doskonałymi partnerami pp. Dębicką, Grzębską, Jankowską, Rybicką, Czakim i in.

Wieczorem ukaże się ostatnia, świetna nowość repertuaru muzycznego, przepyszna efektowna i wesoła o ślicznych melodjach i szampańskiej treści operetka „Marietta“, która dzięki koncertowemu wykonaniu wszystkich partyj, reprezentowanych przez pp. Korabiankę (rola tytułowa), Rylską, Kuligowskiego, Tatrzańskiego, Kowalskiego, Kopczyńskiego, Szmidta i in., zdobyła szturmem nadzwyczajny sukces i gromadzi codziennie dawno niewidziane tłumy publiczności. Ceny biletów zniżone.

Marceli Sowilski, znakomity tenor naszej sceny, wystąpi w przyszłym tygodniu w operach „Dziewczyna z Zachodu“, „Madame Butterfly“ i „Tannhäuser“. Ceny biletów zniżone.

*

Z teatru „Semafor“. III-ci program „Semafora“ utrzymuje się ciągle w pełni powodzenia, rokującego mu jeszcze kilka dni kasowych sukcesów. Z pośród dotychczasowych programów jest on bezwzględnie najlepszy i najbardziej odpowiadający gustom wykwintnej publiczności. Wskazanem jest zaopatrywać się w bilety wcześniej w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka.

*

Teatr „Semafor“, ul. Rejtana 3. Codziennie 19.45, w niedzielę i święta 16.45. 1) Rabindranath Tagore: Poczta. 2) Fr. Karpiński: Laura i Filon. 3) Boy: Nowinki. 4) Jack London: Prawo białego człowieka. 5) „Poczekaj Hanka“. 6) „Na przypiecku“. 7) Rodoč: „Nie jestem przy apetycie“. 8) Prudhomme: Waza. 9) Strauss: Walc.

Bilety do nabycia wcześniej w składzie nut Seyfartha, ul. Akademicka.

*

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek 24 listopada: ARTUR RUBINSTEIN, pianista.

Piątek 27 listopada: FILIP SZARF, skrzypek (Nowy Jork). 7754-4

---o---

Dziś, tj. 22. bm. zbiórka na rzecz Towarzystwa „Straży Mogił Bohaterów Polskich“ we Lwowie. **K. Neumannowa.**

Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Jana Kazimierza Michalewskiego, dyrektora biura Woj. Komitetu LOPP. odbędzie się dnia 23. bm. (poniedziałek) o godz. 8.30 w kościele OO. Jezuitów. Zaprasza na nie Wojewódzki Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa we Lwowie.

Rozkaz M. S. O. Celem wzięcia udziału w uroczystym Obchodzie 7-mej rocznicy oswobodzenia Lwowa, wzywa się wszystkich członków do wzięcia udziału w tej uroczystości. W tym celu zgromadzą się członkowie MSO. w niedzielę dnia 22 listopada br. o godz. 8 rano w podwórzu realności przy ul. Kopernika 20. Obecność wszystkich członków bezwarunkowo konieczna; odznaki służbowe obowiązkowe.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swoich członków, że w poniedziałek dnia 23. bm. wygłosi odczyt dr. inż. Kazimierz Ihnatowicz pod tytułem „Położenie gospodarcze Polski i środki naprawy“. Początek zebrania o godz. 18.30.

Wystawa gwiazdkowa. Chcąc w świątecznym okresie zakupów zwrócić uwagę publiczności na wyroby krajowe z wszystkich działów przemysłu artystycznego (także zabawkarstwa), dyrekcja Muzeum Przemysłu Artystycznego, w porozumieniu z Patronatem rękodzieł i przemysłu urządza „Wystawę gwiazdkową“ i zaprasza ponownie wytwórców miejscowych i zamiejscowych do wzięcia udziału. Otwarcie Wystawy 1. grudnia. Zgłoszenia w zarządzie Muzeum (Hetmańska 20.) do 25. listopada od godz. 10—1 i 5—7.

Przedstawienie amatorskie. „Miłostki“, głośna trzy aktowa sztuka Artura Schnitzlera od szeregu lat nie grana na scenach polskich, odegraną zostanie w niedzielę dnia 29. listopada br. o godz. pół do 8 wiecz. w sali Teatru przy ul. Szaszkiewicza. W głównych rolach wystąpią panie Zofja Landau, Toska Rotówna, Marja Schwarzówna, oraz panowie E. J. Igel, K. Baras, E. Jaff i L. Zuckermann. Reżyserję prowadzi p. Artur Art. Bilety wcześniej do nabycia w „Księgarni Akademickiej“, pl. Marjacki 4.

Z Polskiego Towarzystwa Biologicznego. Dziewiąte zebranie naukowe lwowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Biologicznego odbędzie się w poniedziałek 23. bm. o godz. 18 w sali Instytutu zoologicznego Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4.) Na porządku dziennym referaty z prac naukowych prof. dra Frankego, dra Hornunga, dra Wysockiego i Drzewickiego.

Cyki powszechnych wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych „O Lidze Narodów“ odbywać się będzie w sali Kopernika, ul. Marszałkowska 1. I. p., codziennie o godz. 7 wiecz. (godz. 19), z wyjątkiem wykładu inauguracyjnego (w niedzielę 22. listopada), który rozpocznie się o godz. 5 po poł. w tej samej sali.

(—) **Zaczadzenie całej rodziny.** Wczoraj nad ranem wezwano Pogotowie ratunkowe do realności przy ul. Kr. Leszczyńskiego 35. gdzie cała rodzina Paszkowskich uległa zaczadzeniu. Pogotowie ratunkowe po przybyciu na miejsce, zastało rzeczywiście Katarzynę Paszkowską wraz z trojgiem dzieci bez przytomności. Udzielono im pomocy i pozostawiono w opiece domowej.

(—) **Postrzelenie przez okno.** Z Przemyśla doniesiono wczoraj Ekspozyturze Śledczej we Lwowie, że nieznani sprawcy, przez okno strzelili do mieszkania Mojżesza Schwartza w Młodowicach, pow. Przemyśl i ciężko ranili Schwarza, poczem zbiegli. Za bandytami tymi wszczęto poszukiwania.

(x) **Niepożądane odwiedziny w szkole.** Nocy ubiegłej złożono również niepożądane zgoła odwiedziny w szkole im. Żółkiewskiego, przy ul. Sadownickiej 70. Nieznany sprawca włamał się do klas tej szkoły przez wybicie szyb w oknach. W klasach rozbił kilka szaf, czy i co jednak zdołał on ukraść, nie zdołano na razie stwierdzić.

(x) **Kradzież w Banku Polskim.** Właścicielowi dóbr Romanowi Żurowskiemu z Leszczkowa, powiat Waręż, skradziono wczoraj z kieszeni futra przy płaceniu weksla w oddziale lwowskim Banku Polskiego, kwotę 1710 zł.

(x) **Goście „hotelu przy ul. Jachowicza“.** Areszty policyjne przy ul. Jachowicza otrzymały wczoraj wielu „gości“. I tak przytrzymano i do aresztów oddano w jednym dniu wczorajszym 16 osób obojej płci w wieku od 16 do 80 lat za natrętne żebractwo. Ze względów sanitarnych sprowadzono 8 panienek „zawodowo wesołych“. Liczbę tę powiększyło 8 osobników, którym policja zarzuca włóczęgostwo, oraz 6 awanturnic w stanie opilstwa.

---o---

Z sali sądowej.

Właściciel dóbr oskarża radcę Skarbu o najcięższe nadużycia.

Lwów, 22. listopada.

Właściciel dóbr Rusów w powiecie śniatyńskim, **Bronisław Teodorowicz,** pozostaje od 2 lat w namiętnej walce z radcą skarbowym **Leonem Wojtowiczem,** naczelnikiem inspektoratu skarbowego w Śniatynie.

Powodem ma być podobno

spór o podatki,

które p. Wojtowicz p. Teodorowiczowi, jakoby rozmyślnie go szykanując, za duże wymierzył, podczas gdy dla innych osób — jak twierdzi p. T. — ma podejrzane względy i zbyt nisko im wymierza.

Były na tem tle starcia osobiste, procesy, doniesienia p. Teodorowicza do sądu i władz przełożonych. Zwierzchność p. Wojtowicza wytoczyła mu nawet dochodzenia dyscyplinarne, pod któremi dotąd on pozostaje.

Wreszcie we wrześniu 1924 p. Teodorowicz

zaatakował wroga w „Słowie Polskiem“.

Ogłosił on mianowicie w rubryce „nadesłane“ komunikat przez siebie podpisany, tej mniej więcej treści: „Oto ponieważ p. Wojtowicz i jego adherenci rozgłaszają, że wszelkie dochodzenia przeciw niemu zostały wstrzymane i że w najbliższym czasie ma on zostać mianowany nadradcą, przeto autor, tj. p. Teodorowicz, oświadcza, że dochodzenia toczą się dalej i że on podtrzymuje wszystkie zarzuty p. Wojtowiczowi uczynione. Zarzuty te ujmuje p. Teodorowicz w punktach następujących:

P. Wojtowicz jako Ukrainiec pełnił służbę w 1918/19 za rządów ukraińskich,

świadomie na niekorzyść Polaków,

powodując się względami osobistych korzyści.

W swym charakterze urzędnika skarbowego nadużywał stanowiska dla uzyskania osobistej korzyści, to znaczy

brał łapówki.

W latach 1919—1923 trudnił się zawodowo handlem zagranicznych walut z oczywistą szkodą dla Państwa. W mundurze urzędnika skarbowego

przemycał walutę

z polecenia różnych osób i na ich rachunek do Lwowa, biorąc zapłatę za „trud“.

W 1923 r. usiłował oszukać Skarb wstawiając do kontraktu kupna-sprzedaży niższą cenę kupna, niż była w rzeczywistości.

W zakończeniu swego listu otwartego wezwał p. Teodorowicz p. Wojtowicza do wniesienia przeciw niemu skargi o oszczerstwo.

P. Wojtowicz istotnie tak uczynił i

wniósł skargę za pośrednictwem prokuratury,

gdyż zarzuty te dotknęły go w jego charakterze urzędnika państwowego. Wskutek tej skargi odbywała się wczoraj rozprawa przed sądem przysięgłych, na której p. Teodorowicz podjął się przeprowadzenia dowodu prawdy, i w tym celu powołał się na szereg świadków i na akty sądu powiat. w Śniatynie, które w części wczoraj odczytano.

Celem przeprowadzenia dowodu rozprawę odroczono do poniedziałku na godz. 10.

Uwolniony a przecież zasądzony.

Lwów 22. listopada.

(X) Donieśliśmy wczoraj **o uwolnieniu ks. Zacerkiewnego** od zarzutu współwiny w zamordowaniu **śp. Zdzisława Czehaka,** sędziowie przysięgli zaprzeczyli bowiem pytaniu zadanemu im w sprawie, która była przedmiotem naszego wczorajszego sprawozdania. Dodajemy jeszcze, że ks. **Zacerkiewny został jednak równocześnie skazany na 2 lata więzienia za usiłowane nakłonienie** do zamordowania starego **Bronisława Czehaka,** który zbiegł i śmierci uniknął.

WYJAŚNIENIE.

Wskutek nieścisłej informacji podano wczoraj w artykule pt. „Aresztowanie groźnej szajki bandytów“ szczegół, z którego stylizacji wynikałoby, że właściciele sklepu galanteryjnego w Rynku 14. pod firmą „Źródło pończoch, Jakób i Rózia Münzerowie“ zamieszani są w sprawę jako ukrywacze kradzionych rzeczy. Niniejszem stwierdzamy, że do sklepu pp. Münzerów przyszedł w nieobecności Münzera krewny ich Reisner, i pozostawił pakiet z prośbą o przechowanie go na kilka godzin. Właścicielka sklepu, nie podejrzywając niczego, nie odmówiła tej prośbie i nie interesowała się zawartością pakietu. W czasie rewizji Münzer o pakiecie tym zupełnie nie wiedział. Równocześnie stwierdzamy, że wspomniany w tym artykule pomocnik Reisnera, Münzner, nazywa się faktycznie Mietzner.

---o---

Wydział Stowarzyszenia polskich rękodzielników i przemysłowców **„Gwiazda“** we Lwowie składa tą drogą J. Wielmożnemu Panu **Ignacemu Nikorowiczowi** serdeczne podziękowanie za udzielenie pozwolenia wystawiania na scenie **„Gwiazdy“** wszystkich Jego prac scenicznych bez opłaty jakiegokolwiek honorarjum. 7813

Za Wydział:

Eugeniusz Preidl sekretarz. **Franciszek Irzyk** prezes.

---o---

Wyjątkowa nędza. Były właściciel dóbr ziemskich Władysław Z., utraciwszy majątek podczas wojny, wskutek podeszłego wieku (77 lat) i ciężkiej choroby, pogrążony jest w najstraszniejszej nędzy. Uprasza o łaskawe datki celem ratowania od śmierci głodowej siebie i swej chorej siostrzenicy — do Administracji „Gazety Porannej“ dla Władysława Z. (Istotnie wyjątkowa nędza sprawdzona została przez Administację).

---o---

POLSKI PRZEMYSŁ.

Pod hasłem naprawy naszego bilansu handlowego pod hasłem popierania przemysłu krajowego i polskich rąk pracy zwracajmy uwagę nie tylko na rozwój krajowego przemysłu, ale także czynem dajmy wyraz potrzebie chwili. Można przytoczyć tysiące dowodów w każdej dziedzinie naszej codziennej gospodarki domowej. Obliczono, że miljon dolarów wywieziono w ubiegłym roku z Polski za granicę, aby sprowadzić do kraju wykonane w obcych krajach kalosze i śniegowce. Miljon dolarów, to olbrzymia suma. Tymczasem polski przemysłowiec i polski robotnik pracują, aby swą pracą dostarczyć społeczeństwu krajowych produktów.

Zbliża się koniec mokrej, błotnistej jesieni polskiej, nadchodzi zima, roztopy śnieżne i ostre mrozy. W naszym klimacie młodzi i starzy zaopatrują się w kalosze i śniegowce, aby chronić nietylko swe obuwie przed błotem i zniszczeniem, ale siebie samego bronić przed katarem i przeziębieniem. W Grudziądzu sławna już na całą Polskę fabryka pod firmą „PEPEGE“, Polski Przemysł Gumowy Tow. Akc. pracuje od wczesnej wiosny. Po dłuższem szkoleniu robotników przez fachowców zagranicznych, doprowadziła dzienna wytwórczość do cyfry 4000 par kaloszy i śniegowców, przeznaczając swą produkcję nietylko dla zapotrzebowania kraju, ale też dla zagranicy. Importerzy państw bałkańskich poczynili już olbrzymie zamówienia. Pozatem firma otrzymała już od hurtowni i sklepów liczne zlecenia, a opinja szerokich sfer stwierdza stanowczo, że kalosze i śniegowce tej fabryki nie ustępują w niczem fabrykatom zagranicznym, często przesadnie reklamowanym. Ogłoszenia pism stołecznych i prowincjonalnych wskazują, w których sklepach można nabyć kalosze i śniegowce wszelkich wymiarów dla dzieci, młodzieży i starszych polskiej fabryki „PEPEGE“. W okresie walki o czynny bilans handlowy powinniśmy właśnie wyroby usilnie popierać.

Straszna historja z komicznym epilogiem ...w komisarjacie.

„Zabita“ uwodzicielka p. Mendla ściga swoje mścicielki aż na policję.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. listopada.

W tych smutnych czasach, gdy śmiech i dobry humor stały się rzadkością muzealną, nie zawadzi czasem opowiedzieć jakowąś historyjkę, która pomimo swego podkładu dramatycznego, dzięki niezwykłym okolicznościom musi wywołać szczery śmiech. Do rzędu takich tragikomicznych awantur należy poniżej zamieszczona prawdziwa historja, która się zdarzyła w ubiegły czwartek w Warszawie, a którą zanotowały kroniki policyjne.

Jest to historja p. Mendla Rubina, uwiedzionego przez pełną temperamentu pannę Marjem.

W tak okropnych czasach głodu mieszkaniowego, jak obecnie, szczęśliwy Mendel Rubin, pracownik jednej z piekarń warszawskich

miał aż dwa lokale:

na dzień powszedni i od święta.

Lokal świąteczny posiadał w Piasecznie, gdzie zamieszkiwała z dziećmi prawowita jego małżonka.

W każdy piątek p. Mendel udawał się do domu, aby wytchnąć na łonie rodziny.

Lokal „od dnia powszedniego“

mieścił się przy ulicy Żelaznej. Formalnie lokal zajmowała Marjem Rotkielicher.

W rzeczywistości można było uważać za lokatora właściwego pana Mendla. Tembardziej, że maleńki synek panny Marjem nazywał pana Mendla tatą.

O wszystkiem tem dowiedziała się pani **Rubinowa z Piaseczna** i jak przystało na niewiastę, obdarzoną pewnym brakiem wyrozumiałości dla grzeszków małżonka, wpadła w gniew.

— Można mieć dwa lokale, ale trzeba mieć tylko jedną żonę.

„Dwa“ żony to i zbytek i rozpusta.

Stąd serja awantur, scen i zniewag. Dnia pewnego ku zmartwieniu madame Mendlowej para zniknęła. Żona szukała męża długo, aż po kilku tygodniach odnalazła wiarołomnych gdzieś na przedmieściu.

Tym razem wezwała małżonka **przed sąd rabina w Piasecznie.**

Prawowierny mąż tak wzruszył się na sądzie, że obiecał zerwać z panną Marjem.

Przezorna małżonka umieściła lekkoducha u swej cioci Bajli przy ul. Stalowej 6.

Stara miłość nie rdzewieje.

Panna Marjem atakowała piekarza na ulicy, domagając się od dużego Mendla, by pamiętał o małym Mendelku, a wczoraj zdecydowała się odwiedzić go u cioci Bajli.

Trafiła jak najfatalniej, bo właśnie przybyła przed chwilą z Piaseczna pani Mendlowa.

„Tę trzecią“ i ciocia i siostra powitały wybuchem gniewu.

Zgrzytnął klucz w zamku i rozpoczął się

samosąd nad grzesznicą.

Panna Marjem nie była atletką. Pisnęła raz i drugi i jak kłoda runęła bez ruchu. Zupełnie jakby zabita.

Opamiętały się wzburzone niewiasty. Porzuciły ofiarę i pędem puściły się do komisarjatu.

Z rozwichrzonemi włosami,

prześcigając się wzajem, opowiadały o spełnionem zabójstwie.

Nie skończyły opowieści, gdy w komisarjacie ukazała się postać „odżyłej“ Marjem, sunąc groźnie ku legalnej połowicy pana Mendla.

Duch! duch Marjem!

wrzasnęła przerażona pani Mendlowa, padając na posadzkę komisarjacką.

— Nie żyję już nie żyje — szeptała żywa nieboszczka.

Skończyło się na protokole.

Prócz tego panna Marjem wniosła skargę do prokuratora, oskarżywszy Mendlową o „zabicie jej prawie na śmierć“, a Mendla o kradzież 300 dolarów i „wyrwanie jej podczas snu dwóch złotych zębów“.

Gruźlica przestanie być wrogiem ludzkości?

Najnowsza metoda uczonego Calmette'a

Paryż, w listopadzie.

(B). Jeden z dziennikarzy paryskich odbył wywiad z znanym w sferach medycznych uczonym Calmettem w sprawie **najnowszych metod leczenia gruźlicy.** Calmette odpowiedział optymistycznie, iż gruźlica w najbliższym czasie przestanie być tym strasznym wrogiem ludzkości, który tyle młodych żywotów ludzkich porywa. Stanie się to dzięki wynalezionej przez Calmette'a metodzie **ochronnego szczepienia przeciw gruźlicy.** Calmette na szeroką skalę robił próbne eksperymenty, które przeprowadzono dotąd na 2070 osobach, dają wyniki bardzo zadowalające. Calmette posiada jednak jeszcze pewne drobne zastrzeżenia i wątpliwości, które dalsze eksperymentowanie prawdopodobnie usunie. Jeśliby to nastąpiło — ludzkość pozbędzie się wkrótce najstraszliwszego wroga, a Calmette uznany zostanie wielkim dobroczyńcą ludzkości.

Ceremonje przedślubne w Indjach.

Najnowsza książka o życiu Hindusów. — Zaślubianie dzieci przed przyjściem ich na świat. — Wybieranie żony za pośrednictwem pałeczek bambusowych. — Niebezpieczeństwo trzeciego z rzędu ślubu. — Jak sobie radzą Hindusi?

Lipsk, w listopadzie.

Pomimo, iż żywot swój wiodą Hindusi w pośrodku Europejczyków, potrafili się tak odosobnić, że ich najważniejsze zwyczaje i obyczaje pozostają tajemnicą. Jedynie ten, kto ma szczęście żyć i mieszkać wraz z nimi, jako „brat“, może zgłębić i poznać duszę i istotę tego ludu oraz zapoznać się z jego bardzo starą, wysoką kulturą. Niedawno ukazała się nakładem firmy wydawniczej Köhlera w Lipsku książka A. Sautera, Niemca z pochodzenia, p. t.: „Moje Indje“, wspomnienia z 15 lat szczęśliwych“. Książce tej należy się pierwsze miejsce pośród dzieł literatury podróżniczej. Pisana jest niezmiernie żywo i obrazowo i wyczuwa się z niej głębokie zrozumienie autora dla istoty tego narodu. Sądząc, iż Czytelników naszych pewne szczegóły zainteresują, podajemy je poniżej.

Sauter, będąc nauczycielem w jednym z kollegjów w Kalkucie, uprosił jednego z księży, pewnego „swawi“, by wprowadził go w misterja Hinduizmu. Na polecenie tego człowieka przyszła do skutku rzecz wprost niemożliwa dla Europejczyka: został „sanyasinem“, uczniem askety. Miesiącami żył między Hindusami jako Hindus, wędrował przez wsie dżungli hinduskich. Zagadkę tę wytłumaczył „swawi“ w ten sposób: „Jest to twoja „karwa“, że urodziłeś się Europejczykiem. Jesteś nim jednak tylko nazewnątrz. Twoje ja jest hinduskie, i w twem dawnem życiu byłeś Hindusem także fizycznie, podczas gdy teraz jesteś nim tylko w głębi duszy“.

W ten sam sposób, w jaki udało się Sauterowi brać udział w nabożeństwach odbywanych w tajnych świątyniach, nie oglądanych przez żadnego Europejczyka, zapoznał się również z obyczajami i zwyczajami ludu tamtejszego. Między innymi opisuje autor osobliwe zwyczaje weselne i podaje dokładnie wszystkie ceremonje, z zachowaniem których przychodzi do skutku ślub w pewnym domu hinduskim. A więc mężczyzna wybiera sobie przyszłą małżonkę, gdy ta jest jeszcze niemal dzieckiem. Do domu jednak bierze ją w dzisiejszych czasach dopiero w wieku lat 17-tu do 18-tu. Zdarza się nawet, iż poślubione bywają sobie dzieci jeszcze przed przyjściem na świat. Podczas, gdy kobieta oczekuje radości macierzyńskich, wyszukuje ojciec z pomiędzy członków tej samej kasty drugą kobietę, spodziewającą się także powiększenia rodziny. Po ukończeniu części „handlowej“ odbywa się z wielką uroczystością ślub pary, nie znajdującej się jeszcze na świecie. Państwa młodych reprezentują dwie wystrojone lalki. Ponieważ jednak płeć przyszłych dzieci nie da się z pewnością oznaczyć, przeto ślub ten jest tylko „warunkowy“; jeżeli oboje są następnie jednego rodzaju, musi ojciec wyszukać inną kobietę, u której znajdzie może więcej szczęścia. Ślub zaś zawarty bywa unieważniony.

W południowych Indjach urządzaną bywa loterja ślubna. Zdolne do małżeństwa dziewczęta rozmaitych wsi, zamyka się w jednej izbie, w pewnym dniu oznaczonym. Wokoło tego domu ustawia się młodzież płci męskiej, pragnącej wejść w związki małżeńskie. Podczas gdy kilku muzykantów przygrywa, tańczy młodzież, trzymając się za ręce naokoło chaty. Na znak dany przez jednego z najstarszych gminy, zatrzymują się wszyscy i podchodzą do wystawionych pałeczek bambusowych, które każda z dziewcząt będących wewnątrz izby posiada. Dziewczę trzymające daną trzcinę musi zostać jego żoną. Lecz i przytem — jak to opowiadał w tajemnicy jeden z Hindusów Sauterowi — dopomagają sobie nieco, gdyż wiadomo jest, że miłość stwarza pomysły.

W innej części Indji, w stanie Maisor, wymaga się od każdego pragnącego się ożenić, próby siły. W tym celu wkopują w ziemię po obu stronach chaty dwa grube drzewa bananowe. Dziewczę podaje chłopcu miecz. Jeżeli nie uda się mu jednem uderzeniem powalić tych pni, przysługuje „damie serca“ prawo dania odkosza.

Gdy jakiś Hindus żeni się po kilka razy, musi się specjalnie przed trzecią żoną mieć na baczności.; Według zabobonu bowiem, nie trwa trzecie z rzędu małżeństwo długo i wkrótce umiera on lub też ona. By uniknąć zatem złych skutków trzeciego małżeństwa, żeni się dany mężczyzna z zachowaniem wszelkich uroczystości i ceremonjałów z drzewem, najlepiej z posiadającem moc czarodziejską drzewem areta. Później przeprowadzony zostaje formalny rozwód i rozwiedziony pojmuje zupełnie spokojnie czwartą kobietę za żonę.

(r)

Porażka mistrza szachowego.

Capablanca pobity.

Warszawa, 21. listopada.

Z Moskwy donoszą, że Capablanca został w turnieju szachowym pobity przez Ilję Genewskiego w partji sycylijskiej. Ilja Genewski należy do najmłodszej generacji szachistów.

Badania psychologiczne przy grze szachowej.

(Od naszego korespondenta.)

Moskwa w listopadzie.

Korzystając z międzynarodowego turnieju szachowego w Moskwie, Instytut do badań psychicznych rozpoczął systematyczne badania naukowe nad psychologją gry szachowej. Badania odbywają się bezpośrednio na sali gry, gdzie specjalni lekarze badają zachowanie się mistrzów gry szachowej, oraz zbierają informacje po ukończeniu partji. Badania te idą w kierunku wyjaśnienia procesów psychicznych i intelektualnych w powodzeniu gry szachowej i mają wyjaśnić dalej stopień zmęczenia umysłowego i nerwowego podczas gry, oraz zbadać jakie zdolności psychiczne rozwijają się podczas systematycznej gry szachowej. Badania prowadzone są przy pomocy specjalnych aparatów, mierzących szybkość reakcji, uwagi, orjentacji i zakresu pamięci.

Życie gospodarcze.

Giełda warszawska.

Warszawa, 21. listopada. (Z) Sytuacja dla złotego po wczorajszem załatwieniu przesilenia rządowego weszła na tory pomyślne. Kurs dolara wynoszący dziś rano 6.92 i pół, obniżył się w południe na 6.85, wykazując dalszą tendencję zniżkową do 6.80. Przywieziono wiele dolarów z Katowic i ze Lwowa. Robią transakcje dolarowe gotówkowe na poniedziałek i wtorek po 6.80 i niżej.

Warszawa, 21. listopada. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 6.78, Sztokholm 182.34, Belgja 30.92, Holandja 274.06, Londyn 33.02, N. Jork jak gotówka, Paryż 26.84, Praga 20.20, Szwajcarja 131.38, Wiedeń 95.98, Włochy 27.25, 8 proc. pożyczka 71.00, pożyczka konwers. 43.50, pożyczka dolarowa 448.80, pożyczka kolej. 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 21. listopada. (Tel. G. P.) Paryż 20.40, Londyn 25.13 i pół, N. Jork 518.7, Holandja 208.65, Berlin 1.235, Wiedeń 73.12 Praga 15.37 i pół, Warszawa 85.50, Bukareszt 2.35.

Obroty prywatne.

Lwów, 22. listopada.

Wczoraj tendencja chwiejna zwyżkowa. Obrót słaby i tylko w dolarach.

Dol. amer. 6.80—6.81, dol. kanad 6.45—6.55

Gęś atakuje auto.

Berlin, w listopadzie.

(+) Osobliwą przygodę miał pewien lekarz niemiecki w Hesji. Jadąc autem, przeraził się porządnie, gdy jakiś biały przedmiot strzaskawszy przednią szybę wozu i obsypawszy twarz jadącego odłamkami szkła, legł na siedzeniu. Okazało się, iż była to gęś, która rozindyczona widokiem pędzącego wozu, bohatersko go zaatakowała, nie ponosząc przytem żadnej szkody, podczas gdy lekarzowi szkło poraniło twarz. Zato pojmał pierzastego wroga i dowiedział się wkrótce o adresie właściciela ptaka, który za iście gęsi postępek swej gęski będzie musiał zapłacić porządną karę. Jako jedyną satysfakcję ma — upieczenie i zjedzenie wojowniczej gęsi.

WYPOŻYCZALNIE KSIĄŻEK TOW. SZKOŁY LUDOWEJ WE LWOWIE.

1) Książnica Publiczna, ul. Fredry l. 3, parter na prawo. Poleca książki polskie ze wszystkich działów literatury pięknej i naukowej. Opłaty niższe niż gdzieindziej. Kaucja od 1 tomu tylko 4 zł.

2) Czytelnia Naukowa i Beletrystyczna, ul. Akademicka l. 3 na I. piętrze. Beletrystyka w 4 językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Wypożyczanie książek na prowincję na dogodnych warunkach. Kaucja od 1 tomu tylko 5 złotych.

Czytelnicy nowi, którzy zgłoszą się z niniejszem ogłoszeniem do jednej lub drugiej wypożyczalni, otrzymają 50% zniżkę abonamentu, tj. zapłacą od 1 tomu tylko 1 zł. za miesiąc.

KUPON WAŻNY NA JEDEN MIESIĄC I JEDEN TOM.

OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE
7 groszy za wyraz.

MALARSTWO — szkoła monachijska. Reflektuję na parę zdolnych uczni lub uczenic. Bliższe informacje udziela p. Szostakiewicz, Potockiego 50, 3 piętro, między 11—1.30. 7800

WYUCZA gry fortepianowej w krótkim czasie, rutynowana nauczycielka. Ceny przystępne. Strzemię, 14, parter. 7776

WYNAJMUJĘ fortepian na godziny ćwiczeń Zgłoszenia do Admin. pod „Blisko Politechniki“. 7782-4

EKSTERNISTA“. Koncesjonowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego reskryptem z dnia 12. września 1925, l. 12.544. Kursa przygotowawcze do matury gimnazjalnej i seminarjalnej oraz do egzaminów z klas niższych. Nauki udzielają profesorowie państwowych szkół średnich. Opłata miesięczna 80 zł. Wolni słuchacze szkół akademickich 20 zł. Informacyj udziela Dyrekcja od 5—7 w Szkole Ewangelickiej, ul. Kochanowskiego. 7709-4

KOEDUKACYJNE KURSA maturyczne **„Oświata“** (zatwierdzone przez Kuratorjum O. S. L. Lwów). Tylko dla zaawansowanych w materjale naukowym kilka wolnych miejsc na: Kursie maturycznym gimnaz., Kursie z zakresu 6 i 4 klas gimnaz. Zgłoszenia: Sekretarjat Kursów, Instytut Padarewskiego, Lwów, Miłkowskiego 11, między 12—1 i 5—6. 7663-3

POSADY POSZUKIWANE
2 grosze za wyraz.

MAGISTER farmacji, Polak, katolik, poszukuje od stycznia stałej posady zarządu ewentualnie dzierżawy apteki. Zgłoszenia: Apteka Gliniany. 7807-3

DENTYSTA technik, właściciel zakładu we Lwowie, przyjmie roboty od P. Lekarzy. Zgłoszenia do „Porannej“ „Precezyjny“. 7811-2

BUCHALTERKA bilansistka polsko-niemiecka korespondentka, wieloletnia praktykantka w pierwszorzędnych przedsiębiorstwach i bankach przyjmie odpowiednią posadę. Przeprowadza kontrolę, wypracowuje stary materjał, także na godziny. Pod „Rutyna“ do Administracji. 7794-2

DŁUGOLETNI fachowiec drzewny, samodzielna siła, obeznany z manipulacja lasową i tartaczną, dowozem, sortowaniem i ekspedycją materjałów tartych krajowych i zagranicznych poszukuje posady pod „Fachowiec drzewny“ do Admin. 7779-2

DOKTOR PRAW (trzyletnia praktyka sędziowska) poszukuje posady u adwokata. Administracja „Egzam. odznacz.“ 7437-5

MŁYNARZ jakoteż samodzielny monter młynów handlowo-gospodarczych obecnie ukończył budowę młyna w Lisku koło Zadwórza poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia: J. K. do Admin. Gazety Porannej. 7735-3

MAGISTER FARMACJI z pięcioleciem poszukuje posady lub zastępstwa. Zarząd apteki Mościska. 7712-4

STARSZY technik-dentystyczny pierwszorzędna siła, z wieloletnią praktyką szuka posady. Zgłoszenia do Admin. „Technik-dentysta“. 7674-10

BYŁY HALLERCZYK poszukuje posady cukiernika, woźnego lub inkasenta, posiadam bardzo dobre polecenia. Łaskawe zgłoszenia pod: N. S. Administracja Gaz. Porannej. 7783-2

WOLNE POSADY
7 groszy za wyraz.

POSZUKIWANI zdolni sprzedawcy — sprzedawczynie za kaucją 15 zł. Zarobek olbrzymi. Zgłoszenia między 16—17 godziną Krzewicka, Łyczakowska 4 lub Schutty Modrzejewska 12 II. 7785

UCZELNIA pisania na maszynach wszelkich systemów, cały kurs pięcio tygodniowy, godzina dziennie **zł. 15.** Józef Michalski, Lwów, Sobieskiego 12. 7552-4

LEKCJE na Fortepianie i Cytrze Prof. M. Lipiński. Metoda najnowsza. Cytry najnowszego systemu. Plac Halicki 7. 7278-15

MATRYMONIALNE
7 groszy za wyraz.

MAŁŻEŃSTWO! Majętne cudzoziemki, bogate Niemki życzące sobie wyjść zamąż, mężczyźni także bez majątku. Wiadomość natychmiast **Stabrey,** Berlin, Postamt 113. Uprasza się o niemiecką korespondencję. 7608-6

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
7 groszy za wyraz.

PIĘĆ pokoji, kuchnia, „pełny komfort“, centrum, za rocznym czynszem, katolikom — do wynajęcia. Biuro Marczyńskiego, Wałowa 2. 7812

LOKAL FABRYCZNY w śródmieściu 200—300 metr. kwadr. na zakład ślusarski poszukiwany. Pożądana jedna duża sala, ewentualnie parter i pierwsze piętro. Oferty Administracja sub P. G. 7788

4 POKOJI, kuchnia, łazienka, komfort, górna Łyczakowska. Pokoje kawalerskie z osobnem wejściem z klatki schodowej zaraz wynajmie „Informator“, telefon 446. Kopernika 22. 7790-2

PRZYJMĘ pannę izr. na wspólne mieszkanie. Wiadomość Łyczakowska 58. II. p. nr. 11. 7789-3

ZAMIENIĘ mieszkanie krakowskie komfort, centrum miasta, na podobne 3 pokojowe we Lwowie. Jaworowski, Lwów, Halicka 21. mezanin. 7762-3

POKÓJ frontowy komfort, umeblowany, Śródmieście, oddam zaraz. Zgłoszenia pisemne „Komfort“ do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń Krzysztofowicz, Lwów, Legjonów 1. I. p. 7757-2

KUPNO I SPRZEDAŻ
7 groszy za wyraz.

FORTEPIAN czarny krótki, krzyżowy, znanej marki okazyjnie sprzeda „Moniuszko“, Zimorowicza 10. 7806

SPRZEDAM TANIO
Kurtkę damską astrachanową.
Oglądać można: pracownia kuśnierska **WILCZKA. ul. Halicka 9.**

MOTORY ropne Semi-Diesel od 6 do 120 HP., maszyny młyńskie, kamienie, tokarnie, pompy, pasy, transmisje poleca „PILOT“, Lwów, ul. Batorego 4. 7341-20

NA SPŁATY. Wszelkie maszyny i Motory poleca „PILOT“, Lwów, ul. Batorego 4 Prospekty darmo i opłatnie. 7307-20

PIANINO pierwszorzędnej marki, mało używane, okazyjnie sprzeda „Moniuszko“, Zimorowicza 10. 7805

GARNITUR SREBRA stołowego dla 12 osób okazyjnie poleca Jarzyna, jubiler, Hotel Europejski. 7796

KASĘ Wertheimer sprzedam. Zgłoszenia pisemne pod „Kasa“ do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń Krzysztofowicza, Lwów, Legjonów 1. I. p. 7756-2

RÓŻNE DONIESIENIA
7 groszy za wyraz.

PRZYJMUJĘ rękopisy do przepisywania na maszynie. Wiadomość w Administracji. 7161-5

POMIESZKANIA maluje gustownie podług najnowszych wzorów zagranicznych i miejscowych dla P. T. Urzędników i Oficerów na 3-miesięczne raty najtaniej: Firma I. M. Leichter znany Klaften, malarz pokojowy i dekoracyjny. Lwów, Sieniawska 12a I. p. 6015-30

ZACHĘTA, Salon sztuki, Legjonów 7. I. p. Obrazy Augustynowicza, Błockiego, St. Czajkowskiego, Fałata, Fabijańskiego, Jarnowskiego, Wl. Hofmanna, Kamockiego, Pronaszki, Wyspiańskiego i lwowskich artystów. Ceny niskie. Sprzedaż na raty. Otwarte codziennie (i w niedziele) od 10 do 2. 7801

UNIEWAŻNIAM skradzione mi w Stryju legitymację kolejową, kartę na bezpłatny przewóz ziemiopłodów i kartę na broń. Stempurski Mikołaj, maszynista kolejowy, Drohobycz, parowozownia. 7770-2

CHORA NA GRUŹLICĘ, zupełnie bez środków do życia, błaga serca litościwe o jakiekolwiek datki do Administracji „Gazety Porannej“ pod „Dla chorej M.“ 7733-5

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. w Brzeżanach na nazwisko Jakób Roll. 7798

MŁODZIENIEC lat 27 zdolny, utalentowany uczeń śpiewu, posiadający piękny głos tenorowy, a nie mający środków do dalszej nauki pragnąłby zrealizować swój talent i prosi o pomoc w tym kierunku. Pozostaje mu jeszcze 2 lata nauki u bardzo poważnej siły profesorskiej. Naukę ma zapewnioną. Łaskawe zgłoszenia do Admin. pod „Wacław". 7802-3

MASZYNY do pisania, rachowania, powielania nawet zupełnie zniszczone przyjmuję do gruntownej naprawy i czyszczenia, wykonuję starannie, prędko, z fachową znajomością pod gwarancją. Zakład mechaniczny Michalski, Lwów, ul. Sobieskiego 12. 7553-7

Pierwszorzędna Kawiarnia, Cukiernia i Restauracja z wszelkim komfortem urządzona jest pod korzystnemi warunkami do wydzierżawienia, sprzedaż z domem niewykluczona, ewentualnie przyjmię spólnika. 7795

JÓZEF GABRIELEWICZ
Kawiarnia „Astorja", TORUŃ
Konopnickiej 4. Telef. 441.

Uchwałą Sądu okręgowego w Brzeżanach z dnia 20/9 1925. Firm. 305/25. Stow. I. 719 po zniesionym konkursie w myśl uchw. tegoż Sądu z dnia 2/10 1922. S. 3/12 uchwalono rozwiązanie i wprowadzono w likwidację Zakładu kredytowego w Bołszowcach oraz zamianowano likwidatorami pp. Markusa Leibę Stiefla i Mosesa Kupfera.

Likwidatorowie wzywają wierzycieli do zgłoszenia posiadanych roszczeń do tegoż Zakładu po upływie jednego roku od dnia trzeciego ogłoszenia u podpisanych likwidatorów pod rygorem ustawy. 7803-3

ZAKŁAD KREDYTOWY w likwidacji w Bołszowcach:
Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką.
Stiefel, Kupfer likwidatorowie

UNIEWAŻNIA SIĘ skradziony 17 paźdz. paszport zagraniczny, udzielony przez Landrat Gross-Strehlitz na imię Han. Drzymalla. 7767

„GALWANIA", Fabryka wyrobów metalowych, Żulińskiego 11 a. Telefon 20-54, przyjmuje do odnowienia i naprawy przedmioty ze srebra i metali. Srebrzenie, złocenie i niklowanie wykonuje się szybko i tanio. Wykonuje srebrną blachę na zamówienie. 7660

Baczność ceny konkurencyjne!
OTOMANY 40% taniej niż wszędzie **MATERACE**
tylko Sobieskiego 21.
Kanapki do składania, Materje mebl., Chodniki, Dywany, Firanki, Kapy, Narzuty na otom., i t. p. poleca znana z taniość i F-ma **E. HAGLER, Lwów, Sobieskiego 21.** Za gotówkę i na dogodne warunki. 7155

Pozostawisz Złoty w kraju kupując towar krajowy
Groszek, fasola, szparagi, pomidory, kompoty, konfitury, dżemy, soki, marmelady i powidła znanej fabryki

„KONSERWA"
Zakłady przemysłowe Ska z ogr. odp. we Lwowie.
Wyłączne zastępstwo:
SKŁADNICA TOWAROWA S. z o. o.
we Lwowie, ul. Zygmuntowska 4.
Tel. 26-59.
Wyśmienity towar, niskie ceny, dogodne warunki zapłaty. — Przetwory nagrodzone **wielkim złotym medalem** na wystawie przemysłowej w Paryżu w r. 1925. **Wielkim złotym medalem** na wystawie ogrodniczej we Lwowie w r. 1925. 7198

Uchwałą Sądu okręgowego w Brzeżanach z dnia 30/4 1925 Firm. 234/25. Stow. I. 245 uchwalono rozwiązanie i wprowadzono w likwidację Towarzystwa kredytowego w Bołszowcach oraz zamianowano pp. Dawida Köllera likwidatorem, zaś Mosesa Kupfera na zastępcę likwidatora.

Niniejszem wzywa się wierzycieli do zgłoszenia posiadanych roszczeń po upływie jednego roku od dnia ostatniego niniejszego zgłoszenia u zastępcy likwidatora Kupfera w Bołszowcach. 7804-3

TOWARZYSTWO KREDYTOWE
w likwidacji w BOŁSZOWCACH
Stow. zarej. z ogr. por.
Kupfer w. z.

KUPNO Sprzedaż - zamiana Fortepianów i Pianin Zimorowicza 10 „Moniuszko" Tel. 35 54.

„TEPEHA"
Biuro techniczno-przemysłowo-handlowe. Sp. z ogr. odp.
we Lwowie,
ul. Nowy Świat 8. I. p.
Oddział techniczny.
Dział opałowy.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE ZMIĘKCZA I USUWA **CHOLERINAZA H. Niemojewskiego**
KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU, ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.
Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna, mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. — Objawy (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. — Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog **H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat Nr. 5.**



Bądź mądrym próbój wszystko a zatrzymaj to najlepsze.
ZIÓŁKOWY SPIRTYUS „MERIDIOL"
antys.-kosm. znany i ulubiony idealny środek domowy używają miljony ludzi do pielęgnowania ciała, nacieranie to orzeźwia, wzmacnia, niszczy zarodki infekcji i jest bezwzględnie lepszy od wszelkich wódek francuskich zagranicznych. Żądać w w drogerjach i składach aptecznych. Gdzie nie do nabycia wysyła 5 but. za 10·— zł. za zaliczką.
Chemiczne Laboratorium Meridiol, Józef Zielonacki, Królewska Huta

„Rhythmos" Dancing-Academy
Lwów, Grodzickich 2.

Przewodnik handlowy i informacyjny po Lwowie
Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

GRAMOFONY



Satysfakcją dla miłośników muzyki i tańca jest aparat angielski z marką „Glos ewego Pana" najnowszej produkcji (systemu radjo z podkładką mikrofonową). Sławą swą zdobyły aparaty nasze uznanie całej kuli ziemskiej, jak również swoim sławnym repertuarem największych artystów świata, jak: **Paderewski, Caruzo, Chaliapin Ruffo** i inni. — — **Również wielki wybór zdjęć tanecznych**

THE GRAMOPHONE Co. LIMITED
Jeneralny Reprezentant na Polskę:
JÓZEF WEKSLER
ekspert i członek Izby Handlowej brytyjsk.
Krakow, Florjańska 25. **Lwów, Sykstuska 2.**
Tel. 1211. Tel 7-24.



Gramofony — płyty. Latarki, baterje, żarówki — hurtownie. **SPORT.** Łyżwy, sanki, narty, meszty gimnastyczne, szermierka etc. Karbitowe lampy straganowe. Ceny fabryczne. — — Tel. 17-25. **M. IMMERGLÜCK,** ul. Jagiellońska 7

Gramofony i płyty w wielkim wyborze po cenach najniższych. (Ulgi w płatnościach). Własny warsztat reparacyjny uskutecznia wszelkie naprawy. **B. CHUWEN,** Lwów, ul. Fredry l. 2. (róg Batorego).

KONFEKCJA MĘSKA

Pierwszorzędny Magazyn Krawiecki
S. Bilbel
Kościuszki 2, Sykstuska 16. Telefon 33-14. Rok założenia 1870.

KOSMETYKA

„EUREKA" Paryski Instytut estetyczno-kosmetyczny. Modelowanie niekształtnych rysów, usuwanie podbródków, zmarszczek, piegów, węgrów i wszystkich nieczystości cery, pielęgnowanie włosów i t. p. Boulnarda 4

LEKCJE

BEZPŁATNE LEKCJĘ DYWANÓW SMYRNEŃSKICH ręcznej roboty.
KAROL LITWINOWICZ
Lwów, Zyblikiewicza 18, parter.

MASZYNY DO PISANIA

Maszyny do pisania „GRZEŹ" (Adler) i maszyny do rachowania **B cia HOHN, ODDZIAŁ WE LWOWIE ul. Kościuszki I a.** — — Tel. 5-28.

PRZYBORY ELEKTRYCZNE

Baterje, Latarki elektr. kieszonkowe, żarówki poleca hurtownie i detalicznie
A. FRIEDFELD
Lwów, Jagiellońska 9. Tel. 34-65.

Czytajcie „SZCZUTKA"

SPORT

„MARATON" Polskie Zakłady Przemysłu Sportowego Spółka z ogr. odpow. LWÓW, PL. MARJACKI 4, Tel. 1125. SKLEP: AKADEMICKA 22. (Gmach Hotelu Europejskiego) Tel. 3-23

Łyżwy — sanki — narty
Wszelkie przybory sportowe
JAKÓB ROSENMAN
Lwów, Akademicka 26. Telef. 19-61.

SPOŻYWCZE

50 cytryn w kamizelce nosić będzie ten, który kupił paczkę **„AGRUMINY"** czysty sok cytrynowy w proszku. **„AGRUMINA"** nie jest produktem chemicznym, lecz czystym produktem owocowym, co Miejski Urząd Zdrowia we Lwowie analizą N. 2535/25 zatwierdził.
Generalna repr. na Polskę
„TYTANY" Lwów, Rzeźnicka 6.

WĘGIEL, DRZEWO

WĘGIEL oraz KOKS z najlepszych kopalń, wagonowo i detalicznie od 10 ctn. mtr. z dostawą przed dom po cenach bardzo przystępnych poleca biuro węglowe
Bracia DRZYMUCHOWSCY
Lwów, ul. Fredry 8, mezanin. — Telefon 527.

Węgiel górnośląski SALONOWY oraz drzewo buk. rąb. poleca ze składów **po cenach konkurencyjnych** ze składów **KARBO, Kopernika 19.** Nr. telef. 858.

LWOWSKIE BIURO OPAŁOWE Lwów, Brajerowska 10. sprzedaje węgiel i koks górnośląski, jakoteż drzewo bukowe rąbane na raty i za gotówkę po cenach konkurencyjnych od 10 q metr. począwszy.

Inserujcie w „Gazecie Porannej"

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr. **Drobne ogłoszenia:** po 7 groszy za wyraz, dla potrzebujących pracy po 2 grosze za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 430 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową .	Zł. 4.00
Za granicą	Zł. 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. **Nacz. Redaktor: J. Kozarski**

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Odpow. red.: STEFAN KRZYŻANOWSKI